

IVO BREŠAN

PRZEDSTAWIENIE „HAMLETA”
WE WSI GŁUCHA DOLNA

Przełożył Stanisław Kaszyński

Martyna Reznier
p. ADAM SOCHACKI

Premiere 4.04.09.

MARTYNA REZNIER

Niezapomniane przedstawienie „Hamleta” we wsi Głucha Dolna zorganizował miejscowy aktyw Frontu Narodowego, spółdzielnia produkcyjna oraz miejscowy aktyw partyjny dzięki ofiarnej pracy i samozaparcu poniższych towarzyszy:

✓
Sime - P. Piecha

MATA BUKARICA, zwany **Bukara**, - *KAYTEK*
przewodniczący spółdzielni i sekretarz miejscowej organizacji partyjnej,
w roli **Klaudiusza**;

MILE PULJIZ, zwany **Puljo**, *K. GÓRECKI*
przewodniczący miejscowego oddziału Frontu Narodowego,
w roli **Poloniusza**;

ANDZIA, jego córka, *M. Sitka*
w roli **Ofelii**;

MARIA MIŚ, zwana **Majkača**, *M. Křenica*
bufetowa w gospodzie ludowej,
w roli królowej **Gertrudy**;

MAČAK, *Gocek Dojwiedchowski*
przewodniczący Rady Zakładowej spółdzielni,
w roli **Laertesza**;

JOCA ŠKOKIČ, zwany **Škoko**, *Piotr FRAWASONICZ*
wiejski chłopak,
w roli królewicza **Hamleta**;

ANDRE ŠKUNCA, nauczyciel wiejski, reżyser przedstawienia; *P. Pilitek*

ŠIMURINA, komentator przedstawienia; *T. Łomwicki*

CHŁOPI I CHŁOPKI ze wsi Głucha Dolna.

*JAS NOSAL 1 i 3 CHTOP
2 PIOTR PIECHA
JOMIEC 1
4 MADVIGA*

OBRAZ PIERWSZY

Sala Frontu Narodowego we wsi Głucha Dolna, na ścianach papierowe chorągiewki i hasła wypisane koślawymi literami: „Niech żyje Front Ludowy”, „Naprzód do nowych zwycięstw”, „Wszyscy do spółdzielni produkcyjnych” itp. Sala obskurna. W wielu miejscach odpadł ze ścian tynk, zamiast szyb wstawiono w okna karton. Między oknami wisi gazetka ścienna. W głębi, na podwyższeniu stół przykryty ludowym kilimem, przed nim długie drewniane ławy, na których siedzą chłopcy i dziewczynki. Po podniesieniu kurtyny na scenie zamieszanie. Chłopcy z ożywieniem dyskutują.

1 (PULO!) CİSZA, CİCHO
PIERWSZY CHŁOP YONIEC

Dalej, Mile, zaczynaj, na rany Boga. Nie mam ja czasu. Jutro od świtu harówka przy kukurydzy.

DRUGI CHŁOP

Ślepią mi się już kleją z tego czekania!

TRZECI CHŁOP PREZES

Tyż ze mnie głupek, mogłem dawno być z babą pod pierzyną, a siedzę tu ezort wi po co.

CZWARTY CHŁOP - MADOWIGA - BABA

Na co ty czekasz, Mile, na ranne wróble? Zmordowani my z pola, że niech ręka Boska broni.

PULJO GORECKI

Zaraz, chwileczkę, kochani, a niech to szlag, zaraz! (siada za stołem)

Towarzysze i towarzyszki! Otwieram posiedzenie miejscowego aktywu Frontu Narodowego z takim porządkiem dziennym. Po pierwsze, że tak się wyrażę,

7

~~byłaby~~ aktywność na bazie kultury i oświaty. Znaczy się w naszej wsi. ~~A~~ po drugie – wolne wnioski. Pasuje?

PIĄTY CHŁOP *NOSAL*

Toś ~~ty~~ po to nas wezwał? Ale wymyślił! Ty i kultura, i ~~oświata~~, he he!

~~CZWARTY CHŁOP~~ *SZUMA-PREZES*

Na diabła ~~takie gadanie!~~ Wstawiłbyś na ten dzienny porządek jaką mechanizację albo, na ten przykład, ~~motoryzację~~, żeby człowiek nie stękał od roboty jak bydlę. Ty, ~~popatrz no, jakie mam pazury!~~

PIERWSZY CHŁOP - *YOMIEC*

Jak się mordować, to za coś ze sensem, nie za metr zasranej kukurydzy!

DRUGI CHŁOP - *BABA*

Słuchaj no, Mile, wyrośnie od tej kultury pszenica, ~~nie?~~ *co.?*

PULJO

CISZA!
Proszę o ciszę! ~~Przyjdzie kolej i na te sprawy. Cierpliwości!~~ Wy nie myślcie sobie, że kultura, jako i oświata, rozumie się – że to psu na budę wszystko. To jest postęp, towarzysze i towarzyszki, ~~jeszcze jaki postęp..?~~ Bo widzicie, towarzysze, przed wojną burżuazji ani w głowie było troszczyć się o nas, chłopów, niby na bazie tej oświaty, tylko ~~znaczy się~~, trzymała nas ta burżuazja w ciemności i nieświadomości, jak barany. A dzisiaj, ~~moi kochani~~, nasza władza ludowa stara się, ~~a jakże~~, żebyśmy mieli kulturę, umieli, ~~znaczy się~~, i czytać, i pisać, wprowadza na wieś higienę, ~~a~~ i industrializację, ~~a~~ elektryfikację, ~~a~~ nacjonalizację, ~~emancypację~~ *emancypację* i inne jeszcze kulturalne rzeczy. I my, towarzysze, musimy pomóc po tej linii naszej ludowej władzy, i sami się, że tak powiem, oświecać.

TRZECI CHŁOP

A będziesz ty orał za mnie, jak się będę oświecać, co?

PIĄTY CHŁOP

~~Ady dosyć ty gadki! Pozwólcie raz coś zrobić, a nie ciągle:~~ towarzysze, trza by to, towarzysze trza by tamto!

PRZEJŚCIE - MECHANIZACJE

PULJO

CISZA...

Proszę was, cisza, ~~proszę was, proszę...~~ Towarzysz Maćak ma głos.

MAĆAK - Wojciechow-li

Znaczy się... ~~jak by tu...~~ wedle mnie, to tak myślę sobie, że niektórzy towarzysze trochę się zagalopowali. Są tacy, co to powiadają, że... ~~jak by tu...~~ że nam nie trzeba działać względem kultury i oświaty. Takich odważnych towarzyszy to ja bym skrytykował. Powiedzmy sobie otwarcie, że kultura i oświata zeszyły u nas ostatnio na psy. Pytam was, towarzysze, jakże będzie z naszą socjalistyczną ^{kulturą, oświatą} gospodarką, jeśli nie będzie u nas tej oświaty...

TRZECI CHŁOP

PRZEJŚCIE

~~Hej,~~ Maćak, oczów nam tu nie mydluj. Odkąd cię przyjęli do partii, leje się z ciebie wazelina, a przedtem wołami by cię do socjalizmu nie zaciągnął.

PIĄTY CHŁOP

~~Najpierw sam się naucz, potem nas ucz. Uczył Marcin Marcina!~~

DRUGI CHŁOP

PRZEJŚCIE

Lepiej byś ~~powiedział,~~ gdzie są spółdzielcze pieniądze, ~~zamiast darmo mleć~~ ozorem.

MAČAK

A co mam powiedzieć? Ja ich nie wziętem.

DRUGI CHŁOP

Šima

Nie wiem ~~ja~~, kto wziął. Ale gotówki nie ma.

MAČAK

Ty, Šima, nie bądź taki mądry. Jeszcze co oberwiesz.

DRUGI CHŁOP

Od kogo? Od ciebie? No, chodź tu, chodź, spróbuj!

PULJO

Spokój! Do jasnej cholery, ^{Spokój!} jesteście na zebraniu czy w gospodzie? Nie będziemy się tutaj, że tak powiem, fizykalnie rozliczać. ~~Rozprawiamy teraz~~ o kulturze i oświacie, ^{GADAMY} rozumiecie? – a nie o jakichś, tego, finansowych ^{przedmiotach} ubytkach. Towarzysz Mačak ma głos. Mów dalej, Mačak, ~~nie~~ nie zważaj na nikogo.

MAČAK

Ano... co to ja chciałem... Aha! A więc odpowiadamy sobie szczerze, kiedy my się raz ostatni odświeżali kulturą i oświatą, no kiedy? Więcej niż rok temu, kiedy odwiedzili nas ^{TONARZYŚCIE} sąsiedzi z Głuchej Górnej, grali na harmonii i tańczyli kolo. I od tego czasu nic! A wypadałoby i u nas przygotować jaką imprezę. Jakiesi przedstawienie, gdzieby się... no, jak by tu... pokazała cała nasza socjalistyczna rzeczywistość, to co jest pozytywne i to co, powiedzmy sobie, negatywne. Jeżeli nasz człowiek obejrzy takie przedstawienie, to pomyśli sobie: ano tak, towarzysze, tak należy, a tak nie należy!

A talie tam pilolewie, co my tu po kptego tego to o dupę rozbić.

PIERWSZY CHŁOP

~~Nie trza nam przedstawień.~~ Wiemy i bez przedstawień, co kto wart.

TRZECI CHŁOP

~~Pókiś jeszcze ośli zadek wachał,~~ to jakoś nie myślałeś o przedstawieniach!

PIĄTY CHŁOP

~~Ściągnij najpierw gacie, Maćak,~~ a potem gadaj. Lżej ci będzie.

BUKARA

~~A niech was wszystkich diabli!~~ Czy my się po to zebrali, żeby jakiegoś reakcyjnego szczekania słuchać, ~~czy żeby podjąć pewne decyzje?~~ Wedle mnie, towarzyszu Mile, nie ma co mędrkować. Chce naród przedstawienia? Chce! No to, bracie, trzeba przygotować i koniec! A jak się wrogom ludu nie podoba to pies im mordę lizał. Prosić nikogo nie będziemy.

Cisza. !!

PULJO

Słyszeliście, co powiedział towarzysz sekretarz! ~~Myszę, że słusznie mówi.~~ Naród chce przedstawienia! ~~dlatego nie ma co gadać, tylko rękawy zawinać i do roboty!~~ Bez dyskusji.

CZWARTY CHŁOP

Dobra, dobra, niech ta i będzie przedstawienie. Powiedz mi tylko, kto się nim zajmie? ~~Trzeba~~ by ludzi piśmiennych i kulturalnych, co je przysposobia, wyjdą na scenę i pokażą jak należy. ~~Skąd ich wziąć?~~

MAČAK

Ludzi znajdziemy! ~~A my to co? Sami zrobimy, towarzysze i towarzyszki!~~
Będzie trzeba, to ja pierwszy na scenę wyjdę. A przedstawienie przygotuje
towarzysz nauczyciel. ~~On między nami najbardziej uczoney.~~

BRANJA

ŠKUNCA - *Pilit*

Nie, nie, towarzysze, wybaczcie. Proszę was, dajcie mi spokój. Nigdy tego nie
robiłem... i nie potrafię. A poza tym, jak wiecie, czuję się kiepsko. Wątroba.

BUKARA - *Kajtek*

Towarzyszy nauczycielu, nie włączacie się ostatnio do pracy społecznej. Tak
być nie może. Jako członek naszej socjalistycznej wspólnoty musicie wypełniać
obowiązki, które naród wyznaczył. Nie wolno wykręcać się wątróbką. A mnie
kto pytał, czy zdrow jestem, kiedy szliśmy na bunkry?

ŠKUNCA

W porządku, towarzysze! Przyznaję, że za bardzo przejmuję się sobą. Macie
słuszność, wątroba to prywatna sprawa, powinno się o niej zapomnieć, gdy
chodzi o sprawy społeczne. Dobrze, przygotujmy ^e przedstawienie.

BRUNO

PULJO

No...

Jasna rzecz. Jesteście tu jedynym ~~uczonym i wykształconym człowiekiem.~~ Któż
by inny. Ale powiedzcie, co byśmy mogli dać, ^{co?} a?

ŠKUNCA

O, ~~za przeproszeniem, jesteście zbyt łaskawi mówiąc, że jestem taki~~
~~wszechwiedzący.~~ Dajcie mi trochę czasu. ~~Pomyślę.~~ Nie można tak naprędce...
aby, aby.

17

ŠIMURINA

Proszę o głos.

PULJO

Towarzysz Šimurina ma głos.

ŠIMURINA -TADEK

Towarzysze i towarzyszki! Wszyscy wiecie, że ja tam ani uczony ani wykształcony. Nie ~~bardzo, jakby tu powiedzieć, rozeznają się w tych przedmiotach kultury czyli oświaty, ale zgłaszam pod dyskusję wnioszek.~~ Dwa lata temu byłem w Zagrzebiu, posłał mnie tam towarzysz przewodniczący, żebym sprzedał spółdzielni dwieście hektolitrów wina. I jakem wszystko jak należy załatwił, a i podpisał papiarki, które trza było podpisać, to któryś z towarzyszy, znaczy się, z tej spółdzielni, tak do mnie powiada: „No, towarzyszu, pójdziesz z nami wieczorem do tyjateru”. A tyjater to taka ogromna chałupa, gdzie co wieczór przedstawiają, tak jak u nas w święta narodowe.

PIERWSZY CHŁOP

~~I co, poszedłeś?~~

ŠIMURINA

No, ~~a co?~~ Jak mogłem nie iść, kiedy mnie człowiek grzecznie zaprasza. Poszedłem, jakże by nie, ~~poszedłem razem z nimi.~~ Ludzie moi, co tam za cuda! Wehodem ~~do środka, światła tyle co w jasny dzień, taka elektryfikacja u nich.~~ Luda tyle, jakby trzy wsie spędził. A potem, ~~kiedy podciągnęli do góry takie wielkie prześcieradło, to zgiń – przepadnij!~~

DRUGI CHŁOP

A jak się ^{to} nazywało ~~to przedstawienie?~~

ŠIMURINA

Poczekaj, poczekaj... a ~~niech to...~~ Zaraz... Coś mi się odmyka... Chyba, ^{TEV...}
„Omlet”.

ŠKUNCA

Nie „Omlet”, tylko „Hamlet”.

ŠIMURINA

Możesz ty mój, człowieku, nie przerywaj! Omlet ~~czy~~ Amlet, jak ~~się~~ zwał tak ~~się~~ zwał, byleby się dobrze miał. I, ^{NO...} ~~proszę ja was,~~ zapamiętałem sobie ~~to~~ ^{ten} ~~przedstawienie,~~ więc chciałem przedłożyć, czy i my by nie dali u nas tego „Omleta”.

ŠKUNCA

Co?! Wystawać „Hamleta”? Sami nie wiecie, co gadacie.

PULJO

Nie tak ostro, towarzyszu nauczycielu. Chociaż skończyliście szkoły, niewłaściwie – ~~zrozumie mnie dobrze~~ – stawiacie sprawę. ^{Šimurina} ~~Šimurina~~ zgłasza tylko wniosek, a my tu ^{SOM} ~~są~~ po to, żeby przedyskutować.

MAČAK

Ja ~~to~~ myślę, że Šimurina musi nam w paru słowach ~~prze~~powiedzieć, o co w tym przedstawieniu chodzi. Trza ~~by wiedzieć,~~ czy ten, jak mu tam, ~~no ten~~ ^{ŠKUNCA: HAMLET!} ~~Amlet,~~ ^{NO, AMLET} powiedzmy sobie, po naszej jest stronie, czy to nasz człowiek czy nie,

ŠIMURINA

Czemu nie, ~~opowiem,~~ opowiem. Tylko tak Bogiem a prawdą, to sam nie wiem, jak by wam wyłożyć. Bo to tak było, że wyszło na scenę pełno Luda,

poprzebieranych ni za chłopów ni za panów. Sam diabeł by nie ^{zdał} ogadł, czy w gaciach byli czy bez gaci. A potem skakać zaczęli i wydierać się, a na końcu doszło do silnej bijatyki, tłukli się wszyscy, i baby i chłopcy.

I kiedy^{zem} wstał z krzeselka, żeby do domu iść, to na scenie ^{trupcy zostali} zostali sami nieboszczycy. Powiadam wam, takiego czegoś ^{zem} tam jeszcze w życiu nie widział.

BUKARA

E, bajesz i bajesz, a kupy się nie trzyma. ~~Sluchaj~~, po kolei trzeba, ~~ot na ten przykład~~ tak: najpierw, towarzysze, było to, a potem to, a potem tamto...

ŠIMURINA

Tak jest, towarzyszu Mate, ~~jak mówisz, że po kolei trzeba, to po kolei, w porządku!~~ Ano, znaczy się ~~przedstawienie~~ ^{SAM} szło niby tak: najpierw pokazał się król. Dobry król, postępowy, o, taki za socjalizmem. Duszę by oddał za lud pracujący i biedaków. ^{NO!} Ten ^{KAWAŁ GMIODY} król miał brata, ^{KAWAŁ PASRAŃCA} oczajdusza był z niego, łajdaczyna, wróg ludu, no, czarna reakcja. I kiedy król spał, ~~po pewnym czasie~~ przyszedł ten brat do niego, wlał mu jakieś paskudztwo do ucha, ~~parował go nieźle~~ i ^{ukatrupił} utrupił w ~~końcu~~ na miejscu. A potem zaczął się przystawiać do jego baby, czyli wdowy. A baba, ^{lizat} pies ją ~~tracał~~, na początku niby trochę się wahała i udawała, że kiecka jej się nie podnosi. I ~~tak zbyt kowała z nim, a to chcę, a to nie chcę, raz tak, raz siak, aż wreszcie wciągnął ją pod pierzynę, i pojutrze z nią się ożenił.~~ ^{DAWAJ CHĘDOŻYC!}

TRZECI CHŁOP

~~Alé d paszczalo, niech ją byk przydusi.~~ ^{dto} Wisz, ^{BABO} kobito, wszystkieście takie same, ~~niech skonam.~~

MAJKAČA - KOBITA

A ~~co~~ ^{co} ty sobie ^{se myslisz} wyobrażasz, dumny. Że się kobita zabije z żalu, jak ciebie diabli wezmą?

MAČAK

Tak to jest, bracie. Nie ma cnotliwej baby. Jak ją najdzie, to i z ^{opozycje} reakcją się puści.

ŠIMURINA

No, A ten postępowy król, co to zginał w imię Boże, miał syna, ~~zwał się on Amlet~~, ^{mu było} Był to chłopak ostry, i była tam ~~dziewucha~~, Omelia, córka królewskiego urzędnika, ^{OBAMIAZEK} ~~ładaco~~ było z niego, nie przymierzając jak towarzysz księgowy Jura z naszej spółdzielni. Szkoda, żeście tej Omelii nie wdzieli! Jakie cyce miała, Jezul! Jak dwie poduchy! ^{DUPA} ~~A tylek~~ jak koło zapasowe u spółdzielczego traktora. ~~Słowo~~ ^{JAK BOGA} ~~da~~ je, wolałbym ^{JEDYNEGO KOCHAM} potarzać się z nią ^{na} w ~~salonie~~ ^{sianie} niż być przewodniczącym powiatu.

ANDZIA - ^{YBOWA}

^{Ty Swintochu} Swintochu. Powiem twojej kobiecie, co tutaj plotłeś.

MAJKAČA

^{Swotecz!} Zastraniec! Gzić się na sianie z taką zdzirą obok królewskiego syna! ^{skotor!}

ŠIMURINA

A potem, znaczy się, kiedy Amlet zobaczył, że ^{tatunia srag trafir} ~~tatuś zginał~~, a matula zaczęła się kurwić, zamartwiał się biedak ^{patbornie} ~~strasznie~~. Aż pewnej nocy, nagle ^{patixy - a tu} ~~ukazało mu się~~ jakiesi widmo | czy straszydło, bo ja wiem. ~~A Amlet, powiadam wam, chudzina taki, umierał całkiem ze strachu, ato widmo, niech mnie krew zaleje, zagadało do niego: „Nie bój się, Amlecie, synu mój! To ja, twój ^{toój} ~~tatuś~~, którego ^{ukatrudir} ~~utrapił~~ ten łobuz, znaczy się, ^{moin} ~~twój stryj~~”. I dokładnie mu ~~upowiedział~~, jak ~~ieo~~ ^{ZASRAWCOWI} było. „A teraz, Amlecie – ~~powiedział~~ – kiedy już wszystko wiesz, nie pozwól ~~ładakowi~~ krzywdzić ludzi pracy. Żgnj ~~wo~~, padalca, nożem, żeby mu wątroba na wierzch wyszła! A tej zdzirze matuli, co się z nim zwąchała, przyłóż tak, żeby jej spuchła.”~~

TRZECI CHŁOP

Jakby to na mnie trafiło, sprabym babę, że hej. *WYPRUBYBYM BABIE FLAKI I ŚWIMIOM RZUCIĆ NA POZARCIE*

MAJKAČA

Głupiś! Przecie nie wiedziała, bidna, z kim się zadała.

CZWARTY CHŁOP *NOMIEC NOSAL*

Aha, nie wiedziała! Akurat! Jak babę przyciśnie, nic jej nie strzyma. Tak, tak!

Piedus. Spais jak dawata

ŠIMURINA

tyjater dojazdowy

A znów pewnego razu przyjechał do Amleta jakiś zespół teatralny, znaczy się artyści, ~~co dają przedstawienia~~. W tym zespole byli sami przedstawiciele robotników i chłopów. I Amlet raz dwa urządził z nimi, jakby tu powiedzieć, takie zebranie na chybcika, a jakże, i mowę wygotował: „Towarzysze moi i towarzyszki drogie ~~tak mówi~~ - Przyjaciele moi. Musicie przeciw królowi demonstrancję zorganizować i w oczy mu powiedzieć, jakich to draństw ~~krzywd~~ się dopuścił”. I, ~~pomyślecie tylko~~, wystąpili przed królem, pięciu, może sześciu ich było. Hałas się zrobił, bo krzyczeli: precz z królem, i jego klika, nie chcemy monarchii, zaczęli ^{TAK} wrzeszczeć to i owo, i pomstować że król zdurniał zupełnie. Rwie włosy z głowy, biega i chowa się gdzieś, sam czort by go nie znalazł.

MAČAK

~~Niech Bogu dziękuje, że mnie tam nie było. Nie uciekłyby przede mną padalec, oj, nie.~~ *KANALIA ...*

ŠIMURINA

n. No. Potem Amlet wpadł do matczynej izby. Właśnie kładła się spać, koszulkę miała na sobie przezroczystrą, wszystko można było obejrzeć, jak trzeba. Po prawdzie, towarzysze i towarzyszki, kokoszka z niej była ciut ~~ciut~~ leciwa,

^{ale}
~~przecie~~ gdzieś gdzie widziało się jeszcze takie mięsko, że musiał się i obliznąć. W tej izbie był też tatuś Omelii, i jak tylko zobaczył Amleta, schował się ~~z~~ za takie czarne prześcieradło.

PIERWSZY CHŁOP

Co on tam robił?

ŠIMURINA

Ot, głupi ty! Co miał z nią robić, jak była gołuśka i pod pierzyną! Pewnikiem się nie modlił.

I kiedy wlaźł ~~do tej izby~~ Amlet, poruszyło się to czarne prześcieradło, więc wyciągnął z pochwy taki szpikulec, i ~~pełną~~ ^{łanę} nim tatusia Omelii, przebił go na wylot i już! Odwrócił się po tej robocie do matki i ~~powiedział~~ ^{mówił}: „Miałaś, matko, męża, człowieka jak się patrzy. ^{LEDO DUCHA WYZIONAŁ, A TY JUŻ Z TA GNIŁA} Po jego śmierci zaczęłaś się włóczyć z takim ^{N BARTOGU SIĘ TARZASZ} łajdakiem ~~co się przyklepił do ciebie jak wesz do kołnierza~~. Takiej ^{ZDZIRY} puszczałskiej jeszcze na świecie ~~bożym~~ ^{bożym} nie było.”

TRZECI CHŁOP

^{NOŚAL PIECHA}

Dobrze powiedział, umi gadać! ^{NOŚAL PIECHA} Szkoda, jak ~~mi rakija miła~~, że jej nie wygrzmocił.

MAJKAČA

~~Jezuniu~~, czego to się człowiek od własnych dzieci nie doczeka! A przygadują mi, że bachorów nie mam!

ŠIMURINA

A potem, kiedy Omelia zobaczyła, że Amlet zabił jej ojczulka, nie pozwoliła się zbliżyć do siebie, żeby sobie, że tak powiem, ^A pofiglował. Po czasie, jak znów poczuła do niego dopust Boży, chciała się z nim pogodzić. Ale on już nie chciał,

^{HOVI}
tylko ~~rzekł~~ do niej: „Słuchaj, Omelio! Idź ty do braciszków zakonnych, ich
bałamuc, ^A nie mnie”. ~~Jako~~, że była postępową dziewczuchą, nie chciała ~~pójść~~ do
braciszków, tylko do stawu skoczyła i utopiła się.

MAJKAČA

²⁷ ¹
~~Głupia, sama sobie winna! Nic bym za nim nie płakała, chociaż on i królewski
syn! ~~Skurczybyk jeden!~~~~

ANDZIA

~~Pies go trącał, skoro taki! Najpierw zbałamucił bidaczkę, potem rzucił.~~

~~HM: SKURNE SYN JEDEN~~

ŠKUNCA

W porządku, chciałem tylko zapytać, czemu ma służyć ta cała komedia. Czyba
nie zamierzacie wystawić „Hamleta”? Czy wy w ogóle rozumiecie, o czym
dyskutujemy? Tę sztukę napisał Szekspir, największy pisarz angielski...

BUKARA

^{7A 12A 2}
Wypraszam sobie, towarzyszu nauczycielu, morały jakieś nam prawić! ~~Sroce~~
~~spod ogona nie wypadliśmy.~~ Co niby sobie wyobrażacie, że jak on z byle
kapitalistycznej Anglii, to mamy już plackiem przed nim leżeć? Daliśmy radę
Niemcom, damy i Anglikowi.

ŠKUNCA

Ależ, towarzyszu sekretarzu, bądźcie rozsądni. Wiecie, jakie to trudne role?
Zawodowi aktorzy mają z nimi kłopot. A rozejrzyjcie się tylko, kto z nas może
wystąpić na scenie. No, sami powiedzcie!

BUKARA

~~Chwilczkę! Za kogo wy nas macie, profesorze? Powiadacie, kto może zagrać. ...~~

~~Ha. Niech mnie ukamieniają – ja. Ja! Jeśli nikt nie zechce. I towarzysz Puljo. W partyzantce się walczyło, to i teraz z przedstawieniem poradzimy.~~ DAMY DADE

MAJKAČA

~~E, przestańcie, nie teraz! Pozwólcie człowiekowi opowiadać. Ty, jakże tam, mów! Słuchamy!~~

CHŁOPI

Słuchamy, słuchamy! Mów, Šimurina!

ŠIMURINA

~~A więc potem, towarzysze i towarzyszki, kiedy król wszystko to przejrzał, zaczęło się śledztwo. I jednego razu przyszedł do niego Amlet i powiada mu...~~

Otwierają się z trzaskiem drzwi i na scenę wpada Škoko.

ŠKOKO

Jest tu Bukara?

BUKARA

Jestem. Co chcesz? CZEGO?

ŠKOKO

~~Po całej wsi cię szukam. Powiedzieli, żeś tutaj... To dobrze, żeś tutaj... niech wszyscy słyszą. Dziś rano do nas milicja przyszła do chałupy. Wzięli tatę... w kajdany. Słyszysz? Jak bandytę go związali!~~ zakuli !!

BUKARA

~~Czego mnie to mówisz?~~ Co mnie to obchodzi?

ŠKOKO

Obchodzi, obchodzi! Ty go zamknąć kazałeś! Teraz odpowiesz tutaj, przed wszystkimi – dlaczego? Co ~~takiego~~ zrobił mój tata, że milicja wzięła go w kajdanach do więzienia? Gadaj!

BUKARA

~~Co zrobił!~~ Taty spytaj, on ci powie.

ŠKOKO

O ~~nie, jego nie muszę~~. Ciebie pytam.

BUKARA

Nie mam obowiązku składać ci sprawozdań.

ŠKOKO

A ja ci powiem, że masz. Powiesz, albo ^{nie} wyjdiesz stąd!

BUKARA

Patrzcie, psia go mać, grozi mi! I to mnie, mnie, taki wypierdek. Z mocniejszymi od ciebie walczyłem, kiedyś ty jeszcze w portki robił!

ŠKOKO

Pytam ostatni raz. Czemu wsadziłeś do więzienia człowieka, któremuś nie wart pięty lizać?

BUKARA

Towarzysze i towarzyszki, słyszycie, co on wygaduje? Ja wsadziłem? Czyś ty pijany, Joca? Czy to ja sąd albo milicja, żebym miał prawo ludzi zamykać? ~~Twój dyrektor we fabryce, ma prawo cię zamknąć, no?~~

ŠKOKO

~~Dobra, ale~~ jak masz takie czyste ręce, to czego nic nie mówisz, czego milczysz?

BUKARA

Dla dobra twego taty lepiej by było, żebym milczał. Ale skoroś taki namolny... ~~no, więc~~ niech wszyscy wiedzą. W kasie spółdzielni jest manko. Dziesięć milionów. Nikt prócz twego ojca nie miał kluczy do kasy. ~~Teraz już wiesz, co~~ nabroił. Sprzeniewierzył ^{publicznie} społeczne pieniądze.

ŠKOKO

Łżesz, draniu!

BUKARA

Jeśli ja kłamię, to nie kłamie komisja, która sprawdzała księgi ~~spółdzielni~~ i kasę. Jak chcesz, mogę ci pokazać wszystkie dochody spółdzielni za ostatnie lata, a potem porównasz to ze stanem kasy. Tak, tak, kochany, ~~dziesięć milionów~~ ~~manka~~. Dziesięć milionów! Gdzie są te pieniądze, a? Gdzie, pytam?

~~PULJO~~

~~Proszę towarzyszy, ja myślę, że to nie miejsce na takie sprawy. Mamy zabranie Frontu Narodowego, idź, Joca, do spółdzielni, i tam się prawuj.~~

BUKARA

No i widzisz, kto komu ma pięty lizać. Jak ja karabin nosiłem, a kule koło mnie jak muchy bzykały, to twój tato tyłek wygrzewał przy kominie. A teraz chciałby leżeć na milionach, a ja mam żyć z winnicy. Ha!

ŠKOKO

Znalazł się bohater! Wiesz, co ty jesteś, co, co? Skurwysyn! Myślisz, że nie wiem, jak to było z tym karabinem? Przez całą wojnę ze trzy razy puknąłeś, i to Panu Bogu w okno. E, jakie tam trzy razy!

PULJO

Stawiam wniosek, żeby towarzysz Šimurina opowiadał dalej o Amlecie!

CHŁOPI

Tak jest! Niech mówi!

ŠIMURINA

No więc, towarzysze i towarzyszki...

ŠKOKO

Czekaj! Przestań! Niech ~~wszyscy~~ i to ~~jeszcze~~ posłyszają... Nie wiem, gdzie są pieniądze. Ale mój tato ich nie wziął, ~~głowę~~ daje. Wziął je ktoś, kto jest tutaj między nami. Zapowiadam, że będę szukał ~~lajdaka~~. Poszukam i znajdę. A jak znajdę, mokra plama z niego zostanie! (odchodzi)



BUKARA (po chwili)

Tak to jest, towarzysze i towarzyszki. Powiedzcie teraz z ręką na sercu, czy jestem winien? Komisja stwierdziła manko, zarząd zdecydował, żeby sprawę przekazać ^{DO SĄDU} sądowi, ja tylko wykonałem decyzję zarządu... A ~~niech szlag~~

~~najjaśniejszy trafi spółdzielnię, kasę i zarząd, i wszystko razem! Człowiek chciałby jak najlepiej, natyra się jak wół w jarzmie i jeszcze musi zeżreć te pomyje!~~

PULJO

Ej, Mate, uspokój się, ~~zdrowia szkoda!~~ ^{BY TAM} Kto wariata ~~śłucha!~~ sam się nim staje. ~~Postrzelony, jak jego rodziciel.~~ ^{NALNIĘTY JAK JEHO OYCIEK}

MAČAK

Spokojna głowa, towarzyszu Mate, ~~nie się nie martw,~~ mamy do ciebie zaufanie.

BUKARA

Ale patrz tylko, jak ~~któ~~ pluje na mnie, jak szkaluje zasłużonego partyzanta! I to kto, taki... taki... ~~ośli bobek,~~ kozi Gmyrek, takie łajno sobacze! Pfu!

MAČAK

~~Dałbyś spokój, towarzyszu Mate, wiemy dobrze, kto ty, a kto on i jego tatulo!~~

MAJKAČA

~~Dosyć! Nie po to przyszliśmy, żeby słuchać waszych kłótni. Co nas to obchodzi! Do karczmy idźcie i tam się bierzcie za łby.~~ Mnie interesuje Amlet. |

CHŁOPI

Amlet... Amlet! Mów o Amlecie!

ŠIMURINA

No więc potem, towarzysze, król szykował się, żeby Amletowi powróz na szyję zarzucić. ~~No~~ ale Amlet nie był taki dumny...

PULJO

W porządku, Šimurina. Wystarczy. Resztę zobaczymy na przedstawieniu. Ludzie ~~kochani!~~ Przyjmujemy wniosek towarzysza Šimuriny po linii „Amleta”. A was, towarzyszu nauczycielu, ~~tataj~~ w obecności członków Frontu Narodowego, zobowiązuję, ażebyście odnaleźli książkę, gdzie jest o Amlecie i ~~obliguję, rozumiecie, żebyście porządne to zadanie wykonali.~~ Możecie wybrać spośród nas, wedle swego uznania, kogo tylko chcecie, do odegrania. Na tym zebranie skończone.

Gwar. Chłopi się rozchodzą.

ŠKUNCA (*do Šimurina*)

Oj, Šimurina! Nie wiesz nawet, jak byś się przysłużył kulturze, gdybyś nie pojechał do Zagrzebia z tym winem!

ŠIMURINA

Co ja zrobię, profesorze! Nie moja wina, że ta kultura akurat o mnie się otarła!

GŁOS Z RADIOODBIORNIKA

~~Sumując: socjalistyczne przeobrażenia na naszej wsi, przewidziane planem pięcioletnim, przyniosły już poważne rezultaty. Prawie na całym terytorium Podgórze Dalmatyńskiego organizuje się chłopskie spółdzielnie produkcyjne, które dzięki właściwej działalności instancji partyjnej wśród chłopów z dnia na dzień zwiększają liczbę członków. Chociaż akcja ta prowadzona jest na terenach kamienistych i nieużytkach, już obecnie mamy kilka dużych przedsiębiorstw rolnych, największe z nich we wsi Głucha Dolna, gdzie w ubiegłym roku uzyskano dochód brutto w wysokości około 50 milionów dinarów. Zważywszy, że wiele spółdzielni w zakresie stosowania postępu w naszym socjalistycznym rolnictwie podejmuje znaczne wysiłki w celu zwiększenia produkcji przez~~

radości. ~~Podobne zespoły kulturalno-artystyczne zorganizowano już w wielu innych wsiach Pogórza Dalmatyńskiego.~~

OBRAZ DRUGI

Ta sama sala. Wchodzi Andzia, za nią Škoko.

ŠKOKO

Andziu, gdzie się podziewasz, kochanie? ~~Nie widać cię ostatnio. W domu wysiadujesz, a przede mną się chowasz jak bym zapowietrzony był, czy co.~~

ANDZIA

~~A żebyś wiedział. Myślisz, że będę ganiać za tobą? A już! Nie sfiksowałam. Choćbyś i złotem za sobą sypał. W kłótnie się wdajesz z tymi ze spółdzielni, a o mnie to już całkiem zapomniałeś.~~

ŠKOKO

Ależ, Andzia, przysięgam. ~~Co przechodzę koło twojej chałupy, to ^dpośpiwuję, bo myślę, że może wyjdiesz na próg. Gdzie tam, nigdy a nigdy.~~

ANDZIA

~~A kto by ci wierzył! Akurat, baju-baju!~~

ŠKOKO

Andzia, rany Boskie, Andzia! Niech mnie piorun strzeli, jeśli mi ^eNie zależy! Siłą się trzymam, jak jestem przy tobie. (*chwyta ją w pól*)

ANDZIA (*wrzeszcząc*)

~~Z~~ara! Nie tak ostro, no! Precz z łapami! ~~Nie waż się zbliżyć do mnie, rudzielcu!~~
Puszczalska nie jestem, żebyś mnie obłapiał, ty...

ŠKOKO

Andziu, śliczna ^{ojca} moja... Zaraz byś poweselała, jakbyś mnie troszkę przypuściła.
No, przymierzmy się!

ANDZIA

Przypuściła! ~~Pewnie, takiego eleganta, jak ty! Jeszcze czego!~~ Masz Majkaćę, to się z nią przymierzaj!

ŠKOKO

~~Co mi tam po niej! Ty byś mnie lepiej rozgrzała.~~ Andzia, powiedz, czemu mnie nie chcesz? ~~No, popatrz,~~ nic mi nie brakuje. Mam wszystko w porządku, czego baby potrzebują.

ANDZIA (*zawstydzona*)

~~No, no~~ – to pilnuj, żeby ci nie skradli. Jakbym potrzebowała, dawno bym sobie znalazła.

ŠKOKO

To po co mnie tu ściągnęłaś?

ANDZIA

~~Ja?~~ Nauczyciel cię wezwał, tak jak mnie.

ŠKOKO

Nauczyciel? Czemu?

ANDZIA

Ech, przez to ^{TEGO} przedstawienie... „Amleta”. ~~Wiesz~~, mamy razem grać. Ty masz być Amletem, a ja Omelią.

ŠKOKO

Dobra. Hm. A co ma ten Amlet z tą Omelią?

ANDZIA

Iiii... ~~jak by to powiedzieć~~... mają się ku sobie.

ŠKOKO

Aha! ~~No to w porządku. Od dziś, panowie, nie jestem już, kim jestem, jestem~~ ^{Amletem} ~~Altom. A powiedz ty mi, czy ten Amlet i ta Omelia, znaczy w tym~~ ^A ~~przedstawieniu, podbawiają się tak troszkę na sianie, co? Bo jak nie, ~~wiesz~~, to nie będę odgrywał!~~

ANDZIA

Ty świntuchu, o sianie tylko myślisz, to tylko ^{ci} ~~si~~ we łbie!

ŠKOKO

Andziu, cudo moje, a co ma mi przyjść do łba, jak cię widzę taką nienapoczętą? We dwoje będziemy przedstawiać, czy jeszcze inni?

ANDZIA

E, gdzież we dwoje! Będzie i mój tatulo, i Bukara, i Majkača, i Mačak, i Šimurina...

49

ŠKOKO *(poważnieje)*

Co, co, co?! Czemu od razu nie mówisz? Nie gniewaj się, Andzia, szanuję twego tatę, ale ja nie mogę grać. Podziękuję ładnie nauczycielowi, że mnie wybrał, i... niech szuka innego. ~~Do widzenia!~~ *(chce odejść)*

ANDZIA *(zatrzymuje go)*

Poczekaj, Joca, ~~nie bądź taki chybki, jak rany!~~ Powiedz mi, ~~dłaczego.~~

ŠKOKO

~~Przecież wiesz, Oni mojego starego do więzienia wsadzili. Nie mogę z nimi odgrywać... ja wiem... takich tam kawałków.~~

ANDZIA

Joca, nie odchodź, zlituj się! ~~Miałbyś chociaż wgląd na mnie.~~ Toć wiesz, że teraz mój tato nie daje mi z domu wychodzić. To jedyne miejsce, gdzie się możemy spotykać. ~~Jak odejdiesz, to się długo nie zobaczymy.~~

ŠKOKO

A dlaczego twój tato nie pozwala ci się spotykać ze mną? ~~Naraziłem mu się? Przecie mi obiecał...~~

ANDZIA

Ale nie, nic mu się nie naraziłeś. Nawet doradził nauczycielowi, żeby ciebie wybrał na Amleta. ~~I Bukarę przekonał, który się sprzeciwił. Nie robiłby tego, jakby miał coś przeciw tobie.~~ Wiesz, taki on już jest, nie chce, żebyśmy się spotykali przed ślubem. Zostań, Joca, będzie nam dobrze ze sobą. Ty Amlet, ja Omelia...

ŠKOKO

~~Ale jakże to, jakoś to nie bardzo.~~ Zrozum, dziewczyno. Co powie mój stary, jak się dowie, że ja z nimi przedstawiam? Będzie miał prawo w gębę mi napluć.

ANDZIA

A co będzie, jak się tato rozgniewa, żeś odszedł, i nie zezwoli na ślub? ~~A jak sobie wbije do głowy, trudno mu to wybić, wszystko jest możliwe...~~ Joca, proszę cię... jak mnie kochasz... *(przerywa)*

ŠKOKO

No dobrze, ~~zostanę...~~ ale tylko dla ciebie, wiesz!

ANDZIA

Joca... powiedz, Joca, czy naprawdę chcesz się ze mną ożenić, czy ^{ino} tylko tak gadasz?

ŠKOKO

Powiedz najpierw, czy mnie lubisz.

ANDZIA

Ee tam. Wstrętny mi przecież nie jesteś.

ŠKOKO

Milej to usłyszeć, Andziu, niż w niebie być. Daj, niech choć dotknę tego ~~sadelka.~~ *(chwyta ją)*

ANDZIA *(wrywa się)*

Odczep się! Co robisz! Zgłupiał do reszty!

ŠKOKO

Daj choć powąchać! (*podnosi jej spódnice*)

ANDZIA (*ucieka*)

Skaranie Boskie, zostaw! Jak ogier na kobyłę! ~~Tylko by świntuszyl.~~

ŠKOKO (*goni ją, dopada i wlepia potężnego klapsa*)

Andziu, rany Boskie, ~~aleś ty dupiasta!~~

ANDZIA (*wrzeszczy*)

Aaaa! ~~Żebyś ty z piekła nie wylazł, zbóju przeklęty. Macaj te swoje zdziry, co za nimi ganasz jak pies, a nie mnie! Uważaj, ktoś idzie!~~

Wchodzą Plujo, Škunca, Bukara, Mačak i Šimurina.

PULJO

Naprzód, towarzysze! ~~Odpowiada to pomieszczenie, profesorze?~~

ŠKUNCA

Ha, ~~z braku laku musi być dobre.~~

Bukara głośno sapie, odbija mu się.

ŠIMURINA

Co ~~ci~~ jest, Mate, żołądek ci nawalił?

BUKARA

Ej, nie, ale coś mi nie najlepiej. Bo to wczoraj Mačak zarznął jagnię, zaprosił mnie i Milę.

I, bracie, w trójkę zniszczyliśmy całego bydlaka i popiliśmy z dziesięć literków wina. Poszło wszystko migiem, ³ jak ² nic. Ale dziś od samego rana coś mi się przewala, ¹ ~~burzy~~ w bebeczach, bulgocze, ~~niech to diabli~~. I jakiś ogień ~~mi~~ pali, wiatry pędzą, kwaśno jakoś, ~~i~~ ~~ciępkę~~, uch! Spójrz tylko, jak się kałdun wzdyma! *(rozpina koszulę, pokazując goły, owłosiony brzuch)*

PULJO

Dobrze ci tak, pasibrzuchu, ~~nie~~ ~~mi~~ ~~cię~~ ~~nie~~ ~~żał~~, jeść trzeba jak człowiek, powolutku, a nie jak wieprz jakiś.

BUKARA

Ech, co do zarcia, to ja inaczej kombinuję, nie tak po pańsku jak ty: kawałek po kawałku, powoli ^{WIDEŁCZYKIEM} widełcem do usteczek, ajaj! Tak to bracie jada burżuazja. Ja tam bez ceregieli: łapą biorę i ^{do pyska} galopem na ząb. A po każdym kawałku szklaneczka wina. To jest jedzenie, a nie takie ciu, ciu, jak nie przymierzając kura dziobem!

Wchodzi Majkača

MAJKAČA

Preprosiam ze spóźnienia, wiecie jak jest!

Och, spóźniłam się! Wybaczcie, towarzyszu nauczycielu. Wiecie, jak jest: tłok w gospodzie, zanim pijaków wypchniesz, zanim zamkniesz — ~~latania a latania!~~

BUKARA

Nie ma jak wdówka co? Ile razy do gospody zajdę, zerkam na ciebie, złotko moje, ale bez skutku!

MAJKAČA

Kłameczuch. Łże jak pies.

BUKARA

Chodź tutaj, ~~usiądź przy mnie~~, nie będzie ci źle.

→ Kole mnie ca'

(~~Majkača siada koło niego, Bukara obejmuje ja w pól~~)

Oj, ~~wdóweczko, bujna ty w pasie, ekonomia na medal!~~

Dać upuszczę 7rodny mlewarli

~~MAJKAČA~~

~~Puśćże mnie! W domu masz lepszą ekonomię. Szersza twoja baba ode mnie.~~

PULJO

Zaczynamy! Czasu mało. Jutro robota w polu.

WSZYSCY

~~Zaczynamy. No, pewnie. Nie ma co czekać!~~

ŠKUNCA

~~Tak jest, moi drodzy! Powiem krótko. Wszyscy znacie mój stosunek do przedstawienia. Bez względu jednak na to, co myślę, wypełniłem swoje zadanie. Kupiłem dramat i kazałem go przepisać w kilku egzemplarzach/ Zanim rozpoczniemy próby, chcę zwrócić uwagę, że to sztuka nie dla nas. Bardzo jest trudna. Jeśli zgodzicie się ze mną, możemy jeszcze zmienić...~~

MAČAK

~~Co mamy zmieniać! Ta czy inna – jeden diabeł!~~

pie)

PULJO

~~Na zebraniu Frontu postanowiliśmy grać „Amleta”. Klamka zapadła. Czyli słowo się rzekło, kobyłka u płotu.~~

BUKARA

Jasne! Nie ma co mędrkować!

ŠKUNCA (*zdenerwowany*)

~~W takim razie w porządku.~~ Skoro tak, proszę bardzo! Wy, towarzyszu ~~Mata~~,
będziecie królem... wy, towarzyszu ^{ko} ~~Maro~~, królową Gertrudą...

PULJO

~~Popatrz, popatrz, wdówka za królową!~~

ŠKUNCA

A... wy, towarzyszu ~~Mile~~, będziecie Poloniuszem, (*do Andzi i Škoko*) wy oboje:
Ofelia i Hamlet. A ty, Mačak – Laertes. Šimurina, ~~sluchaj~~, będziesz Horacym.

ŠIMURINA

~~Kim~~, znaczy się?

ŠKUNCA

Horacym.

PULJO (*zbliża się do nich*)

Co, co, co? (*przysłuchuje się*)

O, niech cię kaczka kopnie.

ŠKUNCA

Możemy zaczynać. (*rozdaje egzemplarze „Hamleta”*)

Weźmiemy ~~na razie jeden fragment.~~ Powiedzmy, scenę z pierwszego aktu
między królem i Hamletem. Strona 20! Proszę, czytajcie, towarzyszu sekretarzu.
Jesteście królem. Stań. (*pokazuje mu miejsce w tekście*)

BUKARA

Co, mam czytać, tak? ~~Nasuń troszkę, Mara, daj miejsca...~~

(czyta z trudem i monotonię)

„Godzien pochwały, Hamlecie, ten smutek,
Którym oddajesz cześć pamięci ojca”*

SZLAG

A niech go ~~drzwi ścisnął~~, ale ~~napłatał~~ i zamącił! Nie może to powiedzieć, jak człowiek: Ładnie, bratku, że o swoim tatusiu pamiętasz...

(czyta)

„Lecz wiedz, że ojciec twój miał także ojca
I że go także utracił, tak samo
Jak tamten swego.”

Głupie jakieś gadanie! ~~Tyż~~ gnojek! Nic, bracie, tylko chce go utrpić. Ja to byłbym rad, ~~gdybym miał w domu starego, niedołężnego tatusia, co by siedział jeszcze przy kominie, a z nim jego tata i tata tatusia. Cieszyłbym się diabelnie. A ten...~~

*Tekst „Hamleta” wg przekładu J. Paszkowskiego. (przyp. tłum.)

(czyta)

„Wstydz się, jest to grzechem
Przeciw naturze, przeciw niebu, przeciw
Zmarłemu nawet; jest to na ostatek
Wbrew ro-ro-rozumowi, który od skonania
Pierwszego z ludzi aż do śmierci tego,
Którego świeżą oplakuję stratę,
Cięgle i ciągle woła: Tak być mu-musi...”

~~Ech, tutaj nijak nie kapuję, co białe, co czarne. Pomiarkujecie uważnie, cóż on tu gada: a to niebo, a to nieboszczyki, i przyroda, i wariactwo, a to znów rozum i śmierć, i jeszcze na końcu powiada, że tak być musi! Czyście wy, profesorze, nie mówili aby, że to wielki człowiek, co? Ten pisarz? Bo mnie się widzi, że nie ma on wszystkich klepek na miejscu. Co? ^{coś} po kolei...~~

ŠKUNCA

~~Towarzyszu sekretarzu, nie się nie martwiecie, czytajcie dalej! Nie warto się zatrzymywać, na razie to tylko takie... drobne trudności. Szkoda nawet gadać.~~

BUKARA (czyta)

„Rzuć więc, prosimy cię, te pło-płonne żale...” ^A O, diabli! ^{ZDECH} Żeby się był nie urodził ^{długopis} ten, co mu dał pióro w rękę! ~~Nie dla każdego takie rzeczy, nie! Drogi profesorze, to chyba jaki postrzelony. Nijak się dostać do niego, ni ode łba, ni od ogona!~~

ŠKUNCA (śmieje się triumfująco)

~~Cóż na to poradzę, ² towarzysze! ¹ Mówiłem, że tekst jest trudny.~~

BUKARA

~~Nie, nie, mylicie się, towarzyszu nauczycielu. Nic tutaj trudnego. Jeśliś piśmienny, łatwo cię przeczytam, lecz jeśli, bracie, pisać nie potrafisz – a, to nic nie wyjdzie! A przysięgam, że moja nieboszczka Stana ^{TOWARZYSZU} trzy razy była lepsza w pisaniu od niego. Nie ma rady, musicie poprawić. Nie może tak zostać!~~

ŠKUNCA

Poprawić? Co wy! Mam poprawić Szekspira, największego angielskiego pisarza wszystkich czasów?! Wybaczcie, ale tego się nie podejmę.

65
BUKARA

~~Powoli, powoli, przyjacielu. No to co, że on tam jest pisarzem w tej burżuazyjnej Anglii! Ja za to jestem tutaj, w socjalistycznym kraju, sekretarzem organizacji partyjnej. Poprawiajcie spokojnie, on was może pocałować gdzieś.~~

ŠKUNCA

Ale co mam poprawiać? Jak poprawiać?

BUKARA

Popraw, bracie, jak Bóg przykazał, żeby cały naród na wsi zrozumiał. ~~Czy nie będzie piękniej i że tak powiem inteligentniej, na ten sposób, jak w naszej pieśni: „Oj, ty, z wioski mojej milej, mała...”~~ No, Mile, zaśpiewajmy!

~~Oj, ty, z wioski mojej milej, mała,~~

~~Co ci, luba, czemuś posmutniała?~~

~~Ooooooooooj!~~

~~O, tak by należało. Tak trza zmienić!~~

ŠKUNCA

Wyście oszaleli! To, czego ode mnie żądacie, to czysty kryminał! To karalne według prawa.

BUKARA

Kryminał? Powiadacie, karalne według prawa? A wedle czyjzego prawa, ~~do~~ [?] ~~diabła?~~ Czy tu mają władzę Angliki, czy nasz lud pracujący? Zmienicie, towarzyszu, jakem powiedział i koniec!

87
ŠKUNCA

Jacy znowu Anglicy, co za lud pracujący? Co wy wygadujecie! Nie, to przestępstwo wobec kultury. Nie mogę i nie chcę.

BUKARA

Ach tak, ~~towarzyszu nauczycielu!~~ Jeśli nie chcecie, ~~no to i~~ w porządku. Nie musisz, bratku, nie, nie. Znajdziemy innego. Ale przysięgam, długo u nas miejsca nie zagrzejecie. Już my powiadomimy władze, jak się staracie o ^{kulturę i} oświatę ^{socialistycznej wspólnoty} ludu pracującego w naszej wsi. Nie, ~~nie potrzebujecie się troszczyć o kulturę i oświatę w socjalistycznej wspólnoty, o nie, nie!~~

ŠKUNCA

Przepraszam, ja nie powiedziałem, że nie chcę oświecać narodu. Nie przerzucajcie teraz całej sprawy na płaszczyznę polityczną, proszę was. Uważam tylko, że to, czego żądacie, nie jest ~~żadnym~~ oświecaniem narodu, jest ogłupianiem. ^{z praniem} A zresztą, cóż ja. ~~W końcu~~ czemu nie? Będziecie mieli, czego chcecie. Tylko proszę, niech wszyscy wiedzą, że ja nie boreę za to żadnej odpowiedzialności!

(milczenie)

MAČAK

^{Znaczący i p}
~~Śluchajcie~~, chciałbym nawiązać do dyskusji towarzysza sekretarza. Ja ~~to~~ myślę, że ten Amlet powinien być pozytywnym towarzyszem i działaczem, który walczy o prawa ludu pracującego. Z tego powodu nie może być jakimś księciem, następcą tronu, czy ja zresztą wiem, no, jak ten, no ten... powiedzmy sobie, nasz były król Piotr. To nie po linii ~~naszej~~ partii. Trzeba by i to zmienić.

ŠKUNCA

~~Doskonale, nie ma co!~~ Zgodziłem się, że uproszczę tekst, teraz żądają, żebym treść zmienił. No nie, to za wiele!

BUKARA

Nie, nie, wcale nie za wiele! Dobrze mówi towarzysz Maćak. Król Piotr nie dbał o naród, naród był przeciw niemu. Tak nie może być, ~~Amlet musi być inny, i już!~~

ŠKUNCA

~~Ależ słuchajcie!~~ Co innego Piotr, co innego Hamlet! Jakie mamy prawo zmieniać treść „Hamleta” z powodu króla Piotra?

BUKARA

Jeśli ten Amlet, towarzyszu, szerzy reakcyjną propagandę, to musimy, mamy obowiązek. Amlet powinien być przedstawicielem robotników i chłopów. Macie to poprawić!

MAČAK

~~Wiecie co, tak sobie pomyślałem, że ten, co tego „Amleta” napisał to musiał we wojnę zadawać się z Niemcami.~~

ŠKUNCA

~~Powiedziałem, co powiedziałem. Skrócić dramat, uprościć tekst – to nie będzie trudne. Ale przeinaczać treść – nigdy, choćbyście mnie za nogi na drzewie powiesili!~~

BUKARA

~~A, ma cię bratku! Znaczy, zgadzacie się z tym, co tutaj napisała angielska burżuazja.~~ Więc wedle was król Piotr był za narodem, i pewnie należałoby mu dać znowu władzę, co, ~~prawda?~~ Jak tak, to my nie chcemy waszej pomocy. Darujcie, ^{TOWARZYSZU} profesorze, ale opuśćcie nas. W naszych szeregach nie ma miejsca dla reakcji.

ŠKUNCA

~~Ależ pozwólcie,~~ ja bardzo was proszę, nie przekraczajcie moich słów. ~~Ja tak nie powiedziałem.~~ Chcę tylko podkreślić, że nie mogę napisać drugiego „Hamleta”, po prostu nie potrafię, do tego trzeba talentu. Szekspirem nie jestem!

BUKARA

Dobra, dobra, jak tak, to tak! Zdemaskujemy my was przed ludowymi masami. Odkryjemy przed narodem wasze prawdziwe oblicze. ~~Nie liczcie na to, że nas oszukacie.~~ Tak, na wylot was przejrzelśmy. ~~Wy, towarzyszu, w zмовie jesteście z kapitalizmem...~~

ŠKOKO *(nagle)*

~~Coście się uwzięli na człowieka? Dajcie mu robić, jak umie. Był przecież w szkołach. Mądrale! Radey!~~

BUKARA

~~Nikt cię nie pytał, Joca. Milczałbyś lepiej i nie mieszał się w rzeczy, których nie rozumiesz.~~

ŠKOKO

~~Ja nie rozumiem, co? Hm, ty nie rozumiesz.~~ Jakiś taki mądry i uczony, to czemu sam nie poprawisz, tylko znęcasz się nad człowiekiem?

BUKARA

A ty niby kto? Jakim prawem mnie tu pouczasz?

ŠKOKO

A ty ~~kto~~? I niby czemu uważasz się za mądrzejszego, co?

BUKARA

^{Atemu} Choćby ~~dlatego~~, żem najstarszy między wami. A poza tym przeszedłem szkołę, do której nie chodziłeś ani ty, ani nauczyciel. Partyzancką szkołę.

ŠKOKO

Nawet ^{nie} powąchałeś ~~tej szkoły~~. Myślisz, że nie wiem, jak to było z twoim wojowaniem? Poszedłeś w czterdziestym czwartym, z naboru, i w zaopatrzeniu byłeś. A przedtem ~~...~~ Ech, szkoda gadać!

BUKARA

Uważaj, Joca, co mówisz! Obrażasz już nie mnie, ale władzę ludową!

ŠKOKO

Taak? A co to za ~~lud stoi za tobą?~~ Czy to aby nie Mačak, co?!

ŠKUNCA

Daj spokój, chłopcze! Nie trzeba mi żadnej obrony ani – prawdy. Lepiej wiem od ciebie, jak radzić sobie z głupotą. Dziesięć lat borykam się z nią i walczę na tym terenie. Z pięciu wsi już mnie przepędziła, w tej szóstej zrozumiałem, że muszę z nią żyć w zgodzie, jak we wspólnym mieszkaniu... W porządku, towarzysze, ustąpię. Zrobię wszystko po waszej woli. Napiszę nowy dramat. Tylko o jedno was proszę: nie chcę, żeby mówiono, że to sztuka Szekspira, albo że moja.

BUKARA

Brawo, profesorze! Nareszcie! ~~No, dajcie rękę.~~ Teraz wiemy, żeście nasz człowiek.

ŠKUNCA

~~W porządku, w porządku!~~ Gratulować nie ma czego... Teraz, proszę, zostawcie mnie tu... muszę pomyśleć o ~~wszystkim.~~ Kiedy skończę robotę, wezwę was znowu i będziemy próbować.

Obecni wstają.

ŠIMURINA

~~Chciałbym o coś zapytać,~~ profesorze. Czy moglibyście mnie, jak będzie to przedstawienie, umieścić gdzie na scenie, żebym sobie grzecznie pogadał z narodem, jak na zebraniu. Co? Wiecie jak jest, naród nie rozumie, jeśli nie wytłumaczy mu się, jak i co. ~~Bo to nie bardzo u nas z tą kulturą. Przecie i ja bym nie za wiele miał z tego, com oglądał, gdyby nie towarzysze z Zagrzebia, co bez przestanku objaśniali: to jest, towarzyszu, tak, a tamto znów tak!~~

PULJO *Co je odgrywam u P?*

~~A kto będzie odgrywał tego... no, tego (uśmiecha się) przyjaciela Amleta?~~

ŠKUNCA

~~Może Šimurina? Dlaczego by nie? Wszystko można! Co tylko chcecie — można!~~
~~A z Horacym łatwo sobie poradzimy.~~ Teraz, gdy Horacy stał się człowiekiem z ludu, lud jest przyjacielem Hamleta.

ŠIMURINA

To znaczy, że lud jest... *(szepcze)*

1 PIAN

ŠKUNCA

Tak... Lud jest Horacym.

ŠIMURINA (odchodząc)

Ech, narodzi, teraz jesteś przyjacielem Amleta.

Pozostali krążą po scenie.

2 PIAN

BUKARA (z boku, do Majkačy)

Oj, wdówko, jak Boga kocham, dobraś ty w pasie i w ogóle. Tyle mięsiwa nie ma na żadnej jałówce w spółdzielni. (chwytą ją w pól)

MAJKAČA (wyrrywając się)

Tak cię przypiliło? A idźże precz! Tutaj nie można, ludzie patrzą. Będą plotki. Rok jeszcze nie minął od śmierci męża.

BUKARA

Patrzcie no, tera znów ona prawi morały! Póki chłop żył, nic cię nie obchodziło, co szczekają, aż tera nagle takaś cnotliwa!

MAJKAČA

Póki żył, to na złość chłopu robiłam, bo nie umiał znaleźć się jak człowiek po pierzyna, a tera jest inaczej, bo tak mi się podoba. I tyle!

BUKARA

A niech cię! No, dziś w nocy przyduszę cię jak harmonię. O, tak! (obejmuje ją)

MAJKAČA

Odczep się, diable...

BUKARA

Słuchaj... Czekam na ciebie za pół godziny pod figą koło wsi. *siem gdzie*

MAJKAČA

Dobra, dobra. Tylko pamiętaj: na trawie nie chcę. Nie mam dwudziestu lat. I reumatyzm mnie łupie.

(odchodzą)

Bukare! poradzimy

Škunca zostaje sam, głęboko zamyślony. Na dworze zapada już zmrok. Powoli otwiera książkę z tekstem „Hamleta” i kartkuje bez szczególnego zainteresowania, po chwili zatrzymuje się na jednej stronie i zaczyna czytać półgłosem:

ŠKUNCA

„Otóż nareszcie sam jestem.

O, jakież ze mnie głab, jaki ciemęga!

.....

...ospały niedołęga, drzemię

Jak Maciek, świętej niepamiętny sprawy,

I ani usta ując nie umiem...

Jestem tchórzem?

Któż mi zarzuci podłość? Któż mnie może

wziąć za kark, za nos powieść, w twarz mi pluć,

wyrzucić w oczy kłamstwo? Któż to może?

A jednak

Zasługiwałbym na to, bo w istocie

Muszę mieć chyba wnętrzości gołębia

I brak zupełny żółci, nadającej

Gorycz poczuciu krzywdy, kiedym jeszcze

nie napasł dotąd stada sępów ścierwem”

(do siebie) tej wsi...

GŁOS Z RADIOODBIORNIKA

Nowe, socjalistyczne stosunki na naszej wsi dostrzega się coraz wyraźniej. Mimo to jeszcze nie wszędzie i nie w pełni zlikwidowano resztki stosunków starych, kapitalistycznych i klasowych. Pojawiają się one w mentalności niektórych jednostek, nieuświadomionych klasowo, o postawie reakcyjnej. Takie zjawiska, obce i wrogie socjalizmowi, są rezultatem niedostatecznej czujności kierownictwa partyjnego ~~oraz niezadawalającego zrozumienia zasady krytyki i samokrytyki wśród części mas chłopskich, przenikniętej już świadomością socjalistyczną.~~ W wielu chłopskich spółdzielniach produkcyjnych niektórzy ich członkowie nie przyswoili sobie dogłębnie idei kolektywności i objawiają pewne tendencje prywatno-własnościowe, a gdzieś tam dostrzega się nawet przypadki przywłaszczenia i defraudacji mienia społecznego.

Wszystkie te i podobne wynaturzenia można by uznać za nieuniknione, zważywszy, że nasze społeczeństwo jest młode i że proces przeobrażeń socjalistycznych na naszej wsi postępuje w ostatnich latach w tempie przyspieszonym i dynamicznym. Oprócz tego jednak istnieją jeszcze na wsi wcale nie wątle siły reakcyjne i antyludowe w postaci różnych byłych kułaków, lichwiarzy wraz z ich sługusami i pomocnikami, których nie sposób pozbyć się w ciągu krótkiego czasu. A przecież nie możemy wymazać z pamięci sławnego i wielkiego okresu naszej walki narodowo-wyzwoleńczej, kiedy na wszystkich bojach spoczywał ciężar ogromnej odpowiedzialności moralno-politycznej za każdy czyn, i kiedy nie tylko drastyczne przypadki świadomego przywłaszczenia społecznego mienia, lecz także każda, choćby najmniejsza, lekkomyślność i niechlujstwo groziły winowajcy publicznym zdemaskowaniem, niekiedy nawet wyrokiem śmierci. Jasno z tego wynika, że negatywne zjawiska dzisiejsze są w znacznej mierze konsekwencją również osłabienia moralno-

83

politycznej odpowiedzialności wśród niektórych komunistów, którzy spocząwszy na laurach, zadufani w swoje sukcesy, poprzestali na tym, zatracając samokrytycyzm wobec własnej działalności. Wykorzystują tę sytuację różne wrogie elementy, niedobitki przeszłości, które chciałyby powstrzymać bieg społecznego rozwoju i zawrócić go wstecz i które nieraz zadają nam ciosy, kiedy najmniej się tego spodziewamy. Stąd oczywisty wniosek, że nasze młode społeczeństwo musi zaangażować wszystkie swoje siły w walkę z egoizmem, prywatą, nieodpowiedzialnym kierowaniem i z brakiem poszanowania dla społecznego mienia, bez względu na stopień i zakres występowania tych zjawisk. Tej walce winni przewodzić, służąc przykładem, towarzysze komuniści, którzy w czasie wojny byli wzorem świadomości i odpowiedzialności. Jeżeli bowiem dziś, w kilka zaledwie lat po wyzwoleniu, dopuścimy do rozrostu pewnych zjawisk, mogą one przybrać wkrótce takie rozmiary, że pod znakiem zapytania stanęłaby budowa socjalizmu w naszym kraju i przyszłość naszych narodów. ~~Trudno przewidzieć, dokąd by nas to zawiodło.~~ Dlatego należy wzmacniać czujność, zdawać sobie sprawę także z własnych słabości i uczynić wszystko dla podniesienia socjalistycznej świadomości naszego chłopca...

OBRAZ TRZECI

To samo miejsce, kilka dni później. Na scenie Bukara, Puljo i Andzia. Bukara uczy się roli.

PULJO

E, Mate, Mate... Podoba ci się, czy nie, ale to ~~prawda~~. *prawda młody gada,*
dopiero w 44-ym też się wzięło do kołowania

BUKARA

~~Co za prawda?~~

PULJO

~~Ano, co mówił Škoko. Ześ dopiero w czterdziestym czwartym wziął się do wojowania.~~

BUKARA

Eeee... zależy, jak się spojrzysz na prawdę i nieprawdę. Zgadza się, że poszedłem w czterdziestym czwartym, ale przecież przedtem też nie siedziałem z założonymi rękami.

PULJO

Aha!

BUKARA

co, co? aha!
~~Niby czemu „aha”? A ty, no, powiedz, kiedyś poszedł, co? Dwa miesiące przede mną. A teraz do mnie „aha”!~~

PULJO

gadam
~~Ale ja nie rozpowiadam,~~ żem był w partyzantce od początku.

BUKARA

~~Jeszcze by też! Co ty się możesz porównywać ze mną. Ja od początku walczyłem... na swój sposób. Pomagałem partyzantom, żywność im dawałem, ukrywałem w domu, zawsze, bracie, narażałem się, zawsze pod ostrzałem. Topór nad głową, tak, tak!~~

PULJO

Ech, ~~Mate, kochany!~~ Tak to każdy potrafi być za partyzanta.

BUKARA

~~Cóż ty znówu, Mile! Nie każdego stworzono do noszenia broni.~~ Ja zawsze, duszą i ciałem byłem z partią... i walczyłem, jak tylko umiałem i mogłem... A tu mi się będą natrzasać, żem zaczął w czterdziestym czwartym! Ech, gdybyś mu córki nie obiecał, miałby chłopak za swoje!

PULJO

~~Te inna sprawa.~~ On tutaj nie ma nic do rzeczy.

BUKARA

Posłuchaj, Mile! My, starzy przyjaciele, możemy sobie pogadać otwarcie, jak człowiek z człowiekiem. Chłopak będzie twoim zięciem. W porządku, ani mi w głowie mieszać się w te sprawy, ale ty powinienes dokładnie rozważyć, komu córkę dajesz. Nie wydaje ci się jakiś taki podejrzany? Przyuważ go tylko tutaj na próbach! Sam przesiaduje, słowem do nikogo nie zagada. Nikogo nie widzi, nikogo nie słyszy. A nocą po wsi uganiania jak duch. ~~Wszędzie go pełno, gdzie się najmniej spodziewasz.~~ I stale węszy za czymś, śledzi. Myśli, bracie, on myśli!

PULJO

Nic w tym podejrzanego ~~nie widzę.~~ Ma chłopak zmartwienia. Ojciec w więzieniu za kradzież. Poważna sprawa.

BUKARA

A ja ci powiem, że on knuje. Złapaliśmy ^{starszego} ~~tatę~~ na złodziejstwie i wsadziliśmy do więzienia. Głowę dam, że się ~~nam odgraża.~~ Chce się zemścić! ~~A może jeszcze~~

piardole

co gorszego. Widziałem go niedawno z tym Markanem, jego ojciec był ^{em}ustaszem ^{arn} w czasie wojny. I z popem go widziałem, coś szeptali...

PULJO

~~Myślisz, że coś z polityką, co?~~

ANDZIA

Nieprawda! Tato, nie wierz! Joca nie z tych. Nikomu krzywdy nie robi!

BUKARA

Nie wtrącaj się, mała. Cicho! ~~Co ty tam wiesz!~~ Patrzysz na niego nie oczami, ale – przez spódnicę... No, co sądzisz, Mile, czemu on kręci się koło twojej Andzi, no? Ładniejszych dziewczuch we wsi nie brak, a on ją właśnie wybrał. Mówię ci, ~~chee się wkręcić w nasze szeregi. Ciebie także może wykorzystać do swoich machlojek.~~

PULJO

~~Do licha...~~ Kto wie!

ANDZIA

Tato! Nie wiesz mu, na świętą Panienkę! ^{rz}(*placze*) O ja nieszczęsna, nie wyjdę już za mąż, nie! Kto mnie potem weźmie, jak rozdzielicie mnie z Jocą?

PULJO

Przestań jęczeć, głupia, ~~czego lamentujesz.~~ Jeszcze wszystko, rozumiesz, zbadamy, stwierdzimy, czy to prawda. Jeśli towarzysz Mate ma rację, cóż ci po nim?

BUKARA

O to, to! Jego trzeba wziąć na spytki. Trzeba się wywiedzieć, co mu chodzi po głowie.

PULJO

Wiem. Trzeba by. Tylko jak?

BUKARA

Są, ~~barcie~~, sposoby. Do tego najlepsza by była twoja Andzia. Ona z nim, jakby tak, rozumiesz... z wszystkiego by się jej zwierzył, ~~ee go trapi~~. Tylko, że powinna go... wybadać fachowo.

ANDZIA

Och! Nie mogę tato. Ja nie potrafię.

PULJO

~~Ładnieś to wymyślił~~ Ale on nie jest taki głupi.

BUKARA

E, to nieważne. Mogłaby przyjść do niego i zacząć tak: mój drogi, mój słodki, mój śliczny Joca, powiedz mi, serce moje, co z tobą się tera dzieje, i jakby jej choć trochę powiedział, ona znów: mój cudowny, co myślisz o władzy ludowej. Powiadam ci, ~~żeby się nie oparł~~. Nie strzymałby. ~~Baby są chytre jak lisy, wiedzą ee i jak.~~

PULJO

Dobra ~~jest~~! Tak zrobimy!

ANDZIA

Nie... Na miłość Boską, tato, nie umiem kłamać i udawać. Zaraz się domyśli. Nie zrobię tego!

PULJO

~~Sluchaj~~, Andzia, mówię po dobroci. Jak ja coś zarządzę, nic nie pomogą twoje „chcę – nie chcę”, dobrze wiesz. Wybadasz go, jak powiedział towarzysz Mate, i koniec! Zrozumiałaś?

BUKARA

~~Czekaj, czekaj...~~ Można by to zrobić jeszcze dzisiaj, ~~zaraz~~ po próbie. O, takim sposobem! ~~Jak skończy się próba~~, mogłabyś go, Andziu, tutaj zwabić, ~~niech by przyszedł. Pójdzie ci łatwo.~~ Drzwi zostawimy otwarte i zgasimy światło, wiesz, żeby nic nie podejrzewał... A my, Mile, moglibyśmy się schować gdzieś tutaj...

ANDZIA

O, mamó moja... Jakże ja to zrobię?

BUKARA

To nic trudnego, mała. ~~Masz niezłą przynętę. Pokręć zadkiem dwa, trzy razy i drapnij do środka, zobaczysz, zara przyleci za tobą.~~

ANDZIA

Ale to nie uchodzi. My się z Jocą mamy pobrać... ~~Ożeni się ze mną...~~

BUKARA

~~Dajże spokój, córeczko! Jeszcze się okaże, kto kogo kocha... Powiedziała baba babie. Zobaczysz, przyjdzie. Sluchaj ty swego kuma Maty.~~

PULJO

Iiii, skąd ty wiesz, czy on cię kocha i czemu kocha. My tutaj, rozumiesz, miarodajni, żeby decyzję podjąć. To przecie^{Kuena} dla twojego dobra, musisz być posłuszna. ~~Zostań z nim po próbie!~~

BUKARA

Uwaga... ~~ktoś nadechodzi!~~

ANDZIA

Tato, błagam cię! ~~Wszystko zrobię, wszystko, byle nie to!~~

PULJO

~~Nie ma o czym gadać. No, Andziu! I uważaj, żebyś nie wypaplała, o czym tu radziliśmy, bo jęzor ci utnę. Słyszałaś?~~

ANDZIA

O Boże, o ja biedna, ~~co teraz ze mną będzie!~~

Wchodzą Škunca i Škoko.

ŠKUNCA

Dzień dobry. Przepraszam za małe spóźnienie. No, ~~cóż, zadania szkolne...~~

PULJO

Nie szkodzi, nie szkodzi. Myśmy tu... hm, trochę ~~sobie opowiadali~~. Nudno nam nie było.

BUKARA

No ~~i cóż~~, towarzyszu nauczycielu, jakże, ~~mój drogi~~, idzie nasze przedstawienie, co?

ŠKUNCA

~~Po prawdzie~~, mogłoby lepiej, ale ~~co robić~~... za dużo mam zajęć.

BUKARA

A kiedy, tak mniej więcej, będzie gotowe?

ŠKUNCA

~~Ech~~, zważywszy, że to dla nas drobnostka, powinno być za miesiąc.

BUKARA

Aha, no tak. W porządku. *(do Škoki)* A, Joca! Co z tobą? ~~Chowasz się gdzieś jak ślimak, ani nosa nie wytkniesz.~~

ŠKOKO

Daj mi spokój.

BUKARA

Phi! „~~Daj mi spokój~~”. Nic złego nie miałem na myśli. Tak tylko pytam.

ŠKOKO

Nie masz mnie o co pytać. Ani ja ciebie. Zrozumiałeś?

PULJO

No, no, poco się znowu kłócić! Nie po to tu przyszliśmy, mamy próbę. ~~Myśle~~, profesorze, ~~że powinniśmy zaczynać~~.

ŠKUNCA

Oczywiście! Już! ~~Zaczynamy jak najprędzej.~~ Literatura tęskni za nami... A więc, moi drodzy, ~~na~~ dziś wezwałem was czworo, ponieważ będziemy próbować scenę z trzeciego aktu między Hamletem, Ofelią, Królem i Poloniuszem. ~~Sluchajcie,~~ raz jeszcze objaśnię wam sytuację! Hamlet, najczystsza kwintesencja ludowych ideałów, zdając sobie sprawę, że Król jest zabójcą, udaje wariata, żeby go zdemaskować. ~~Ciemne~~ siły reakcji, skupione wokół Króla i Poloniusza podejrzewają, że on coś wie o ich sprawkach, dlatego podsuwają mu Ofelię – to znaczy Omelię, ~~do diabła, zawsze przekręcą~~ – aby go przebadła... ~~Ale po co ja to opowiadam! Przecież lepiej wiecie ode mnie. Proszę na scenę.~~ Znacie tekst na pamięć?

BUKARA

Jakże by!

ŠKUNCA

Dobrze, ~~możemy zaczynać.~~ ~~Najpierw przedstawienie się publiczności.~~ Towarzyszu sekretarzu, wy zaczynacie. Proszę: „Jestem, ludzie, groźny król”...

BUKARA

Jestem, ludzie, groźny król,
Gdy uderzam, sprawiam ból.
Pod mą władzą wszystko jęczy,
Człowiek, zwierz – a niech się męczy!
Tylko Amlet – pies go brał –
Coś tam knuje – ~~będe~~ znał!
Łatwo sobie z nim poradzę,
Gdy mu...

Czekaj, ~~czekaj~~, jakże to idzie? Aha!

Gdy mu w tyłek kołek wsadzę!

ŠKUNCA

Dobrze, tylko, wicie, powinniście być groźniejsi. Bądź co bądź jesteście królem. Powtórzcie.

(Bukara powtarza cały tekst, wykrzykując i groteskowo gestykulując)

Doskonale! A teraz wy, towarzyszu Mile... „Patrzcie, ludzie, jam Poloniusz”...

PULJO

Patrzcie, ludzie, jam Poloniusz,

Co zażądam, zaraz mam już.

Król mnie wznosi... zaraz, zaraz, aha!

... wznosi mnie coraz wyżej,

A ja jego dupę liżę!

Do licha, profesorze, nijak mi te słowa przez gębę nie przechodzą... Bij – zabij!

ŠKUNCA

~~Ależ~~ dlaczego? Przecie to nie wy. To Poloniusz, prawda? A teraz obróćcie się w drugą stronę... „Oto, królu, Omelia moja.”

PULJO

Oto, królu, Omelia moja,

Niechaj będzie kochanica twoja.

Niech ci głaszczce stare kości,

Sprząta w domu, dba o gości.

ŠKUNCA

Brawo! Znakomicie! Jedynie, wiecie, gdy mówicie o takich wielkich sprawach, nie powinniście się jękać. Dalej, następna scena.

(bierze dwa krzesła)

Teraz powinien zjawić się Amlet, a Król i Poloniusz posłużą się reakcyjną metodą podsłuchiwania i schowają się za ścianą. O, powiedzmy, że to ściana.

(ustawia krzesła)

Proszę, stańcie tutaj, za krzeselkami i pochylcie się. Tak! Niżej, niżej, jeszcze niżej. Taak! Zostawiacie Omelię, ma siedzieć na ławie. O, tutaj jest ława.

(stawia trzecie krzesło)

I dajcie jej jakąś książkę, niby że czyta...

BUKARA

E, nie, nie, towarzyszu nauczycielu. Po co jej książka? To ~~nasza~~ prawdziwa ludowa dziewczyna, a nie wysuszone burżuazyjne straszdyło w okularach. Dajcie jej jakąś ludową robotę.

ŠKUNCA

Osiół ze mnie! Oczywiście! To u Szekspira czyta książkę. Macie rację! Może, na przykład, prać ojcu gacie.

PULJO

Eee, co znowu! Pranie, rozumiecie, to sektor prywatny. Niech się zajmie taką robotą, co ma kolektywne znaczenie. Pozwólcie jej... pruć wełnę. To nasze córki robią.

ŠKUNCA

Wspaniale! Niech przedzie. Dalej... Teraz nadchodzi Amlet i mówi swój słynny monolog: być albo nie być. ~~Musicie mi tu jednak przyznać słusność:~~

Wyrzuciłem stary, szekspirowski, subiektywny dylemat. Rozumiecie, takie być albo nie być, to prawie nasza bałkańska alternatywa w duchu naszej świetlanej tradycji: albo ja jego, albo on mnie. Rozumiecie? Nie? Mniejsza z tym.

(do Škoki)

Zaczynamy, chłopcze!

ŠKOKO

Dajcie mi spokój, profesorze... Nie mogę!

ŠKUNCA (ciągnie go siłą)

Dalej, dalej, to nic nie jest. Nauczyłeś się na pamięć?

ŠKOKO

Nie.

(wyciąga z kieszeni kartkę)

ŠKUNCA I ŠKOKO (mówią razem, Škunca patetycznie, Škoko czyta niechętnie)

Czy ja jestem, czy nie jestem,
Co ja wiem i gdzie ja jestem,
Czy ja będę, czy nie będę,
Schwytam go, na łeb mu siędę.
Oj, ty królu, w twarz ci pluję,
Czemu naród oszukujesz?
Chodź tu, zmierz się w imię Boże,
Wnet zobaczysz, kto tu orzeł.
Gdy cię dotknie moja łapa,
Lekiem będzie już łopata.
Skończy się twój wyzysk ludzi,
Bo się w grobie nie przebudzisz.

ŠKUNCA

Dobrze, dobrze, tak
~~Tak, no, mniej więcej... Tylko trochę więcej ^{littej} zuchy, więcej zgrzytania zębami, ~~lypania oczami~~, żeby wszystkich królów tego świata oblał śmiertelny pot. Inaczej można by cię posądzić, że jesteś zwolennikiem monarchii.~~

ŠKOKO

~~Kpicie sobie ze mnie?~~

ŠKUNCA

~~Wybacz... wybacz, chłopcze! Jeśli kpię, to raczej z siebie, z siebie, nigdy z ~~ciebie~~.~~

(głośniej)

✓
 ŠKUNCA

W porządku. Idźmy dalej. Mamy scenę miłosną między Amletem i Omelią. A więc, widzisz Omelię, ~~że siedzi i czyta, to znaczy nie czyta, tylko przedzie, podchodzisz do niej i mówisz:~~

„O, Omelio, dumo serca mego, kocham ciebie z uczucia szczerego...”

BUKARA

Czekajcie, towarzyszu nauczycielu! A może on by to zaśpiewał, co?

ŠKUNCA

Świetnie! Niech zaśpiewa. No, chłopcze!

ŠKOKO

Nie róbcie ze mnie głupka. Nie zaśpiewam!

BUKARA

Zostawcie go, profesorze. Jak nie chce, to my zaśpiewamy. Dalej, Mile...

BUKARA I PULJO (*śpiewają*)

O, Omelio, dumo serca mego,

Kocham ciebie z uczucia szczerego... Oooooooj.

ŠKUNCA

~~Tak jest, tak, doskonale! A teraz, Andziu, ty mu odpowiadasz: „Oj, Amlecie...”~~

ANDZIA

Oj, Amlecie, mój ty najśliczniejszy,

Ja cię kocham tysiąc razy więcej.

ŠKOKO (*śpiewa niechętnie*)

~~O, Omelio, moje ty jagniątko,~~

~~Miłaś ty mi, jak matce dzieciątko.~~

ANDZIA

~~Oj, Amlecie, chłopcze mój kochany,~~

~~Mogłabym cię przykładać do rany.~~

ŠKOKO

O, Omelio, jesteś jak sen złoty,

Gdy cię nie ma, żyję bez ochoty.

ANDZIA

Oj, Amlecie, moje cudne kwiecie,

Gdy cię widzę, lepiej mi na świecie.

ŠKOKO

O, Omelio, uciekaj stąd, miła,

By przeze mnie złość cię nie zabiła.

ANDZIA

Oj, Amlecie, me dorodne kwiecie,
Nikt nas teraz nie rozłączy przecie.

BUKARA I PULJO

Ooooooooooj!

ŠKUNCA

Brawo! To jest tak niepodobne do Szekspira, że biedak może w grobie spać spokojnie. Jedziemy dalej. Następna scena. Amlet udaje wariata, zaś Omelia próbuje wydostać od niego, co wie o Królu...

ANDZIA

~~O coś chcę zapytać, towarzyszu nauczycielu. Jaka właściwie jest ta dziewczyna,~~ ^{Bo to} Omelia? Bo, jak ona kocha Amleta, to czy uczciwie z jej strony, że pomaga Królowi?

ŠKUNCA

Uczciwie to nie jest, ale ~~ma~~^{ma} kocha, kocha, kocha, co z tego, że kocha? Rozejdzie się to, jak dym. Widzisz, mogłabyś się w ten sposób narazić Królowi, mogłabyś ~~również~~ ojcu wyrządzić krzywdę, znalazł się w niezręcznej sytuacji, a przecież nie życzysz mu źle. Zresztą Omelia nie jest jeszcze najgorsza. Są znacznie gorsi, tacy, co matki i ojca by się wyrzekli, byle im włos z głowy nie spadł... Próbujemy dalej! Scena szaleństwa, ~~czyli wariactwa~~: Amlet głośno pokrzykuje i tarza się po podłodze. Omelia go pyta: „Co jest z tobą...” No, Andziu!

ANDZIA

Co jest z tobą, mój Amlecie miły,
Jaką krzywdę ludzie ci zrobili?

ŠKUNCA

~~Na to Amlet jej odpowiada: ... No, Joca!~~

(Škoko raptowanie odwraca się tyłem. Škunca mówi za niego)

O, Omelio, gołąbeczko miła,
Wszystko mi się w głowie pomąciło,
Bom sam został bez ojca dobrego,
Sam bez taty, a teścia twojego.
~~Mój tatusiu, dzielnym byłeś mężem,
Biłeś wrogów uczciwie orężem,
Odkąd ciebie nie ma między nami,
Żalność z krzywdą władają masami.~~

~~A teraz ty zwracasz się do niego... No, jak to idzie?~~

ANDZIA

Oj, Amlecie, mój ty nieboraku,
Kto go zabrał spod waszego dachu?

ŠKUNCA *(mówi z coraz większym podnieceniem, które w końcu przechodzi w krzyk)*

Przez złość król go wtrącił do więzienia
I pozbawił dobrego imienia,
Bo ten król jest z łajdackiego rodu,
Nieprzyjaciel mojego narodu.
Ejże, królu, nędzne z ciebie padło,
Już niedługo dręczyć będziesz ludzi,

Sprawiedliwość rychło cię obudzi.

(*osuwają się na krzesła. Cicho*)

O, Omelio, idźże do klasztoru,

Zostań starą panną u przeora!

Škoko nagle wybiega. *Pauza.*

od razu!

BUKARA

Jakże to, profesorze? Dlaczego ~~posyła ją~~ do klasztoru? Co ona tam ma robić? Kto to widział, bracie, żeby zakonnicy wspierali świat postępu?

ŠKUNCA

Ach, prawda! Wybaczcie. To znów wpływ tego starego konserwatysty. „~~Omelio, idź do klasztoru~~”. Macie zupełną słuszość. Mógłby ją posłać, powiedzmy, powiedzmy... na akcję żniwną. Zmienimy! A teraz muszę was przeprosić towarzysze, śpieszy mi się, bo mam wizytację w szkole. ~~Następna próba jutro o szóstej~~. Musicie szybciej uczyć się tekstu. Zwłaszcza wy, towarzysze-działacze. Do widzenia! (*odchodzi*)

BUKARA

No, to i na nas czas.

PULJO

Idziemy. Andziu, wiesz, na czym stanęło.

KONIEC I AKTU

Puljo gasi światło, wychodzą wszyscy. Po chwili przez okno wsuwa się głowa Bukary.

BUKARA

Szybko, Mile. Tędy, przez okno. Za mną!

II AKT

~~PULJO~~

Poczekaj... ~~A co, jak nas widzieli?~~

~~BUKARA~~ (wdrapując się przez okno)

~~Ale tam, nie mogli widzieć. On czeka na nią z tamtej strony, a myśmy przyszli stąd, zza chałupy. Właż prędzej. Mogą zara wrócić!~~

Obaj przekradają się w stronę kąta, gdzie leży stos transparentów i szturmówek, kucają i nakrywają się nimi. Po chwili otwierają się drzwi, pojawia się Andzia, ciągnie za sobą Škoke.

ANDZIA

No widzisz. Mówiłam ci. Tato zapomniał zamknąć drzwi. Tu ~~będzie nam najlepiej~~. Chodź, chodź tutaj, nie bój się...

(ciągnie Škoke, który biernie się poddaje)

Dzięki Bogu, że wreszcie możemy być sami.

ŠKOKO (roztargniony)

Mo-możemy.

ANDZIA

Jakżeś to powiedział! „Możemy”. Jakby wcale nie było ci miło, że jesteśmy sami.

ŠKOKO (obojętnie)

Miło mi.

ANDZIA

~~Co za człowiek!~~ „Miło mi, miło mi”. Czemuś taki cudak, Joca? Powiedz, czy ci przyjemnie czy nie.

ŠKOKO

Przecie powiedziałem, miło mi, że ~~zostaliśmy sami~~. Czego chcesz jeszcze. Szczęście, że zmyli mi się sprzed oczu. Wszyscy, ilu ich jest.

ANDZIA (*patrząc w stronę kąta z transparentami*)

Joca, jeśli ci się tu nie podoba, to pójdziemy. Znam inne miejsce...

ŠKOKO

E, co tam. ~~Dobrze i tutaj~~.

ANDZIA

To czemuś taki ~~smutny~~?

ŠKOKO

Zostaw mnie, Andziu, proszę cię, jak rany Boga! Nie widzisz, że źle się czuję?...
Kotłuje mi się, sam już nie wiem, gdzie głowa, gdzie ręka.

ANDZIA

Joca, ~~powiedz mi~~, co się z tobą dzieje. Unikasz mnie, włączysz się gdzieś sam, taki mrukliwy. Na miłość Boską, co się stało?

ŠKOKO

Zostaw, Andzia. I tak nie zrozumiesz.

ANDZIA

Nie rozumiem? A kto cię zrozumie, jak nie ja!

ŠKOKO

Och, czyś ty ślepa, Andziu? ~~Oczu nie masz?~~ Nie widzisz tego burdelu naokoło?
Nie widzisz, co się tu dzieje?

ANDZIA *(ciągnie go)*

Joca, chodźmy. ~~Chodźmy na dwór.~~ Na dworze mi opowiesz.

ŠKOKO *(ociąga się)*

A najlepsze, że ja tu jestem najgorszy sukinsyn. ~~Tak, tak, ja!~~ Bydlak, nierób, pies co bierze ogon pod siebie, byle tupnąć na niego. Wczoraj skazali mego tatę na pięć lat. ~~Ani słowem się nie bronił.~~ A ja... ja palcem dotąd nie ruszyłem. Tylko głupka z siebie robię, śmieję się, zgrywam, wyśpiewuję, i to dla tych, co go do więzienia wpakowali... ~~Co ja, za człowiek jestem, do cholery!~~

ANDZIA

Ale, ~~Joca,~~ nie masz prawa złościć się na nich tak bardzo. Nawet nie wiesz, czy twój tato zawinił, czy nie zawinił.

ŠKOKO

Andzia, nie mów tak. Zabraniam ci. Ty ~~nie zupełnie nie rozumiesz.~~ Tato jest niewinny. Posłuchaj, posłuchaj, co pisze. ~~To list, który wczoraj dostałem od niego z więzienia. Najpierw posłuchaj, potem mi powiesz dopiero, kto tutaj złodziej, kto czysty jak iza!~~

ANDZIA

Joca, błagam cię... Nie czytaj teraz. Innym razem przeczytasz.

ANDZIA

Nie gorączkuj się tak, Joca. Opamiętaj się, ty nie wiesz, co może być z tego. Mogą nas na zawsze rozłączyć. I nigdy byśmy się już nie spotkali.

ŠKOKO

Rozłączyć? Oni nas? ~~Co to ma z nami wspólnego?~~

ANDZIA

~~Nie pytaj, uwierz mi.~~ Nie ruszaj ich, Joca. Za ostre rogi mają.

ŠKOKO

Rogi, ech! Jeszcze zobaczymy, czyje ostrzejsze.

ANDZIA

Joca, Joca! Nic ci nie zależy na mnie. Już mnie nie kochasz.

ŠKOKO

Nie w tym sprawa. Mojego tatę krzywda spotkała, a ja... a ja tu komedianctwa jakieś! Ale ja się zemszczę!

ANDZIA *(zarzuca mu ręce na szyję)*

Joca, na Chrystusa, nie rób tego! Tacie nie pomożesz, a mnie zgubisz. *(płacze)*

ŠKOKO *(wirywa się)*

Andzia, nie masz tu już co robić między tymi szubrawcami. Jedź do miasta! Znajdź sobie jaką pracę i nie wracaj tu! Nigdy.

Wybiega, Andzia zostaje płacząc. Z kąta wychodzą Bukara i Puljo.

BUKARA

Ho, ho! Ma różki, co? Ma.

PULJO

chłop, chłop

Powiedz mi, Mate, jak ~~człowiek~~ ~~człowiekowi~~. Kto wziął pieniądze?

BUKARA

Zdaj się ty na mnie! Głowę na karku to ja mam. ~~Jeszcze zobaczymy, kto wygra.~~
Andziu, moja kochana, musisz wydobyć od niego ten list!

ANDZIA (*histerycznie*)

Nie... nie. Już nic dla was nie zrobię. Zdeptaliście moje szczęście, szpiega ze mnie zrobiliście! ~~Już ja waszym szpiegiem nie będę...~~

W drzwiach ukazuje się Škunca, zapala światło. Wszyscy spoglądają na niego ze zdumieniem.

ŠKUNCA

Wybaczenie. Nie chciałem przeszkadzać. Widzę, że ciemno... Myślałem...

PULJO (*zakłopotany*)

Nie, nie, profesorze! Nie przeszkadzajcie sobie. Co wam trzeba?

ŠKUNCA

~~E, nie takiego.~~ Myślałem, że coś tu zostało... (*szuka, zagląda pod stół i ławkę*)

~~Ech, nie te już lata, zapomina się...~~ (*spod jednej z ław wyciąga książkę*)

No tak, jest, jak myślałem. „Hamlet” Szekspira. (*wyglądza książkę i otrzepuje z kurzu*)

Szkoda, ktoś nadepnął... Jeszcze raz przepraszam, że przeszkodziłem, i do jutra o szóstej. *(odchodzi)*

PULJO

Mate, pytałem cię, kto ^{kuraw} wziął te pieniądze.

BUKARA *(patrzy w stronę wyjścia)*

A jak on wszystko usłyszał i wszystko zrozumiał?

PULJO *(podniesionym głosem)*

Mate... kto wziął pieniądze?

Bukara milczy.

OBRAZ CZWARTY

Po kilku tygodniach. Ta sama sala. Wchodzą Škunca i Škoko, niosąc wielką skrzynię, którą natychmiast otwiera Škunca.

ŠKOKO

A co to, towarzyszu nauczycielu?

ŠKUNCA

~~Jak widzisz, skrzynia. A w skrzyni~~ *(wyciąga królewski strój) królewskie szaty. I to takie szaty, które noszą prawdziwi królowie, nie przyszywani. ~~nie rozumiem~~*

tylko, komu ~~wpadło do głowy przysłać nam te kostiumy z Miejskiego Teatru.~~
Chyba nie z miłości do literatury.

ŠKOKO (ogłędając)

to?

~~Czy przebierzemy się w nie, jak będzie przedstawienie?~~

ŠKUNCA

Mhm...

A jakże. Choć nie pomogą tu kostiumy, ~~mój chłopcze!~~ Bukara zostanie Bukarą, Puljo Puljem.

ŠKOKO

spalić

Spalić... Wszystko trzaby spalić. Polać benzyną i ~~podpaść~~. I te kostiumy, i tę scenę, i to przedstawienie, i... wszystko razem.

ŠKUNCA

TO JEST POMYSŁ

Hoho! [Jak na głównego aktora, to wcale niezwykły pomysł]

ŠKOKO

~~Dajcie mi spokój! Choć wy mnie nie...~~ Potąd już mam! Tatę mi zamknęli, a mnie tu przyciągnęli jak niedźwiedzia na ~~łańcuchu~~, żebym ludzi zabawiał.

małp

gnali

ŠKUNCA

a się.

Przyznam ci się, chłopcze, że dziwię się ~~ci~~. Jeśli się nie mylę, jesteś ~~byстрыm~~ i ~~uczciwym~~ chłopakiem, i ~~wybacz mi~~ – nie bardzo wiem, dlaczego się tu zgrywasz. Śmieszne, że ja właśnie ci to mówię, choć sam jestem dużo większym błąznem od ciebie. Ale ~~coż~~, mam swoje lata, mam rodzinę i trudno mi płynąć pod prąd. Ty jesteś młody, niezależny. Nie rozumiem, co się ~~wiąże~~ z tym...
~~przedstawieniem.~~

Cie

ŠKOKO

Żeby to ja wiedział! Nieraz sobie mówię: dość tego! Idź i wygarnij, żeby ich krew zalała. Ale myślę, że mógłbym stracić Andzię. I nie mam siły... A potem znów myślę: oni zniszczyli mojego tatę... I znowu chcę iść... to wtedy sobie myślę, że może lepiej zostać, znaleźć winnego i pokazać go ludziom. I znowu zostaję, i już nie rozeznaję się w tym wszystkim, miesza mi się to i tamto, i nie wiem, co chcę, czego nie chcę... Czas leci, a ja sterczę w tym durnym przedstawieniu. Łeb mi pęka...

ŠKUNCA (*stawia dwa krzesła na stole*)

Oj, Joca, naiwnyś ty jeszcze. Myślisz, że jak winnego znajdziesz i pokażesz palcem, to załatwiłeś sprawę. Nie wiesz, z kim masz do czynienia? Wszyscy, ilu ich jest, staną po jego stronie, jeszcze ciebie oskarżą o kradzież. Może nawet i nie podejrzewasz kto tutaj podkłada ci świnie. Nie chcę nikogo oskarżać, ale... tego dnia, gdyśmy zderzyli się w drzwiach, Andzia, zdaje się, szpiegowała cię trochę...

ŠKOKO

Nieprawda! Niemożliwe!

ŠKUNCA

Niestety, prawda! Było wtedy ciemno, spotkałem Andzię, Bukarę i Pulja, rozmawiali właśnie o tych sprawach. Przypuszczam, że to ona wywołała twoje opowiadanie, a oni wszystko słyszeli, coś jej mówił.

ŠKOKO

Niemożliwe... To niemożliwe! Kłamiecie!

ŠKUNCA

Nie kłamie! Jeśli komuś w tej dziurze dobrze życzę, to tobie, możesz być pewny.

ŠKOKO

~~Ala ze~~ Andzia przeciwko mnie... ~~nie wierzę To~~ niemożliwe!

ŠKUNCA

TACY SA LUDZIE
Drogi chłopcze, na twoim miejscu byłbym ostrożniejszy, albo wyniósłbym się stąd na zawsze. No cóż, ~~tacy są ludzie~~.

ŠKOKO

~~Profesorze... profesorze...~~ Rany Boskie... *RANY BOSKIE*

ŠKUNCA

Pst! Cicho! Nadchodzą!

Wchodzą hałaśliwie Puljo, Bukara, Maćak, Andzia, Majkača, pięciu chłopów i kilka chłopek.

BUKARA

Tyle człowiek ma, co zje i wypije. ~~Jeszcze roczek i szlus!~~ Trza używać póki ~~czas, nim~~ szlag nie trafi.

MAČAK *(pije z gąsiorka, wino leje mu się po brodzie)*

Dobre wino, Mate. Chyba ^{! *dolany*} je za czyste ~~złoto~~ kupił, co, bracie? ~~Gdzieś~~ zdobył?

BUKARA

Kupit Gdzie ~~zdo~~ ^{*spokajcie*} był, He! Z mojej winnicy! Pozwólcie, towarzysze, skosztujcie!

PIERWSZY CHŁOP (*pije*)

Juści, niczym z Kany Galilejskiej.

MAČAK

Sprzedawałeś?

BUKARA

Parę dni temu, dwie baryłeczki, po dwieście. Nie chcieli dać więcej, skurezybyki!

PIERWSZY CHŁOP

Po dwieście! Nie trza było przedawać za te pieniądze.

DRUGI CHŁOP

Ale ~~wi~~ wińsko, niech mnie pies polize. Nieboszczyka by poderwało do stołu!

NIE BOSZCZYKOWI BY PODERWAŁO!

ŚMIECH

MAJKAČA

Daj i mnie kapeczkę, niech przepłuczę gardło. Do cna mi wyschło i spać się chce.

ŠKUNCA

Do roboty, moi drodzy. Czasu szkoda.

PULJO

Długa dziś próba, profesorze?

ŠKUNCA

Nie, dziś będziemy pobłażliwi dla literatury dramatycznej. Dlatego proszę uważać! Zaczynamy! Dzisiaj zajmiemy się słynną sceną „pułapka na myszy” –

czyli wystawienie na próbę królewskiej świadomości. W prawdziwym „Hamlecie” wchodzi na scenę aktorzy, którzy pokazują królowi przedstawienie, żeby jego świadomość w potrzask złapać. Ale ta świadomość, którą łapią w pułapkę, jest zbyt przestarzała dla nas, ludzi postępowych. ^{ALE} Właśnie zamieniłem tę zgniłą Hamletowską „pułapkę na myszy” w demonstrację ludu pracującego przeciw dyktaturze monarchistycznego reżimu. ^{BRALWA} No, zaczynamy! O, tutaj siedzi, powiedzmy, król. Towarzyszu sekretarzu, wejdźcie wyżej! Majkaśa siedzi koło niego... Puljo tutaj, Maćak tu... a Andzia obok ojca.

(Bukara i Majkaśa siadają na krzesłach ustawionych na stole, pozostali siadają wkoło nich)

Zaczynamy!

BUKARA

Zaraz, zaraz! ~~Ne tak~~, towarzyszu nauczycielu! Czy my tu ^{odgrywamy} przedstawiamy wyzyskiwaczy narodu, czy nie? Trzeba to przecież pokazać, niech ludzie widzą. Dajcie nam wypić ze dwie-trzy szklaneczki. Niech zobaczą, jak się żyje na koszt narodu, a ~~przecież i przedstawiać łatwiej, kiedy się gardło naoliwi.~~

MAĆAK

O, Mate, ~~dzięki~~, trafiłeś bez pudła. Pan Bóg ci chyba szepnął!

TRZECI CHŁOP

A dajże tu ~~gasiorek~~, niech nam pobłogosławi.

CZWARTY CHŁOP

Na czczo i owce paść nijak, a co dopiero przedstawiać. Nie ^{Jowiec} ~~potrzeba~~ cyrulika, kiedy ~~gardło dobrze łyka.~~

PREKES:

NE QAO TO OACE MOAME DUPRYĆ

YOMIEC:

NIE TEN ŚWIMIA CO NIE WYPIĆ TYLKO TEN CO
MIE MALAĆ

WĄYSZY:

DOBRY WOOZMICA W MIĘYSU ZAWRACA!

MAJKAČA

~~Ajaj, tak na próżny żołądek?~~ Andziu, złotko, masz tu klucz, skocz do gospody i przynieś co do zakąszenia... Chleba nie zapomnij!

BUKARA

~~Dawo~~, zuch baba! Jak byś mnie pytała!

PULJO

Andziu, Andziu.. dwie cebulki!

MAČAK

Ja też mam wniosek. Jak już ijemy i pijemy, trza by po porządku w karty zagrać. Jedno bez drugiego nie idzie. Co?

BUKARA

~~Raja~~, dobrze mówi! Niech publika, ~~bracie~~, widzi, jak państwo używają, kiedy lud pracujący potem się zalewa. ~~Inaczej ludziska nie pojma, kto i co my za jedni.~~ Nieprawda, ~~profesorze?~~

TOVARYZSZU?

ŠKUNCA

~~Na~~... Ludzie to wiedzą i tak.

BUKARA

~~Nie martweie się, towarzyszu nauczycielu!~~ Zdajcie się na mnie. Jak ja kieruje przedstawieniem, wszystko jest jak trza.

ŠKUNCA

~~Bardzo proszę!~~ Nic nie mówię, wy jesteście władza i wy decydujecie.

Bukara, Majkača, Puljo i Mačak rozdają karty, co chwila popijając. Škunca wypisuje transparenty.

BUKARA (*śpiewa z napełnioną szklanką, pozostali mu wtórują*)

Dlatego pijmy, bracia, póki czas... (*piją*)

Klaudiusza dwór fetuje dzisiaj was...

MAČAK

Graj, Apoloniuszu, ^{ojciec} tato, wychodzisz!

PULJO

Co mam rzucić, Laertesie, ~~mój synu~~, waloszka czy damę?

MAJKAČA

Najjaśniejszy panie, ~~Klaudiuszu, mężu mój~~, bij!

BUKARA

Nie mogę, o Gertrudo, za wysoka... to król.

MAJKAČA

Rzuć, pies trącał, poco trzymasz.

BUKARA

Nie jest wart, Gertrudo, żebym bił królem.

PULJO

Laertesie, synku, pokryj króla asem.

BUKARA

Ej, popatrz tylko, władza lubi władzę!

Wchodzi Andzia, niosąc przekąskę i chleb.

MAČAK

~~Tato, Apoloniuszu, o, Omelia, twoja córka a moja siostra, zakąskę przyniosła.~~

BUKARA

~~Omelio, a nałóżże królowi, swemu panu, porządną porcyjkę!~~

PULJO

~~Omelciu, nie zapomnij o własnym tacie!~~

~~MAJKAČA~~

~~No, ruszże się, Apoloniuszu, sługo mój, natocz z gąsiorka troszeczkę swojej Gertrudzie.~~

Andzia roznosi zakąski i chleb, wszyscy jedzą, piją i grają dalej.

PIERWSZY CHŁOP

Pięknie, ni ma co. Gościcie się jak prawdziwe państwo, a nam też sucho w gardle.

DRUGI CHŁOP - ŠIMA - PDEJES

Sami towarzysze kierownicy. A socjalizm, a równouprawnienie, ~~to co?~~

BUKARA

odgrywamy

~~Śłuchajcie, Šima, przecie wiesz, że my tutaj przedstawiamy monarchię, a tyś lud pracujący. Tak i należy, bracie, my się posilamy, ty się oblizujesz... Gdzieśmy stępnęli?~~

PULJO

~~Teraz twoje zagranie, Laertesie.~~

MAJKAČA

~~Ostrożnie, Klaudiuszu!~~

MAČAK

~~Uważaj, Apoloniuszu, Gertruda weźmie!~~

PULJO

~~Synku, Laertesie, najjaśniejsza pani Gertruda bije, że niech Bóg zachowa.~~

BUKARA

~~Gertrudo... Gertrudo... Teraz ty!~~

MAČAK

~~O, ścierwo nie karta!~~

MAJKAČA

~~Asem, albo dać lewę!~~

BUKARA

~~Co tam, dawaj asa, o Gertrudo! Tak czy owak, wygrywasz. Ma szczęście kobita. No, a teraz zaśpiewamy. Dalej!~~

WSZYSCY (*śpiewają*)

Pojedz sobie, popij, odpoczywaj,
 Śmieć się, bratku, i życia używaj,
 A kto głupi, ten się z głodu kiwa,
 Każda władza, byle mocna – sprawiedliwa!
 O – ho – hoj!

BUKARA

~~A cóż wy tam na dole? Na co czekacie? Wasza kolej. Podnieście bunt i~~
 przewracajcie monarchię! Przecie nie będziemy się chyba sami niszczyć.

ŠKUNCA

Macie transparenty. Gotowe. Możemy rozpocząć bunt.
(rozdaje chłopom transparenty. Do Pierwszego Chłopa)
 Ty krzyknij: „Precz z królem Klaudiuszem i jego kliką!”

PIERWSZY CHŁOP *(zwrócony do publiczności)*

Precz z królem Klaudiuszem i jego kliką!

ŠKUNCA

No dalej! Powtórzcie za nim!

CHŁOPI

Precz!

BUKARA

~~Zara, zara, towarzyszu nauczycielu! Jakże to, publika jest królem, czy ja? Do kogo oni krzyczą? Czemu nie do mnie?~~

ŠKUNCA

~~Racja! Obróćcie się do towarzysza sekretarza...~~

(do Drugiego Chłopa) Teraz ty „~~Nie chcemy monarchii w Danii!~~”

~~DRUGI CHŁOP~~ - ŠKUNCA

Nie chcemy monarchii w Danii!

CHŁOPI

Nie chcemy!

ŠKUNCA (do Trzeciego Chłopa)

~~Teraz ty swoje hasło... prędziej!~~

~~TRZECI CHŁOP~~ - ŠKUNCA

Precz z tyraniją królowej Gertrudy!

CHŁOPI

Precz!

ŠKUNCA - ~~PRECZ Z MOQYMORDA, KLAUDIUSZEM~~
CHŁOPI! PRECZ

~~CZWARTY CHŁOP~~

~~Rozwól i mnie krzyknąć. Nie sam nie krzyczę.~~

ŠKUNCA

~~O, krzyknij: „Precz ze sługusami reakcyjno-monarchistycznego reżimu ze zdrajcą Poloniuszem na czele!”~~

~~CZWARTY CHŁOP~~

~~Precz ze sługusami reakcyjno... E, profesorze, dajcie mi co krótszego!~~

CHŁOPI

Precz!

~~ŠKUNCA~~

~~Niech żyje republika ludu pracującego Danii pod mądrym kierownictwem
prezydenta Amleta!~~

CHŁOPI

Niech żyje!

BUKARA

~~Teraz zatańczymy koło...~~ Teraz koło! *Koło!*

*Pierwszy Chłop bierze dudy i gra, pozostali chłopi tańczą wokół Bukary. Do chłopów
dołączają Puljo, Maćak, Majkača i Andzia. Bukara siedzi sam, jedząc i pijąc.*

KOŁO (*śpiew*)

Oj, Klaudiuszu^z, obżartuchu stary,

Nie wart^z jesteś nawet groszy paru,

Chciałoby się plunąć w tve oblicze,

Boć ladaco, złodziej, oszust, hycel,

~~P~~Poloniuszu, masz spróchniałe kości,

Wiedz, od dawna naród już ma dość cię,

Oj, Gertrudo, lubisz się obłapiać,

Lecz nic z tego, męża masz wałacha.

Oj, Amlecie, tyś chlubą narodu,

Stań na czele i prowadź do przodu.

Naród z tobą rozkwitnie dorodnie,

Będziesz rządził z jego wolą zgodnie.

BUKARA

~~Przysuń się bliżej, królowo, usiądź mi na kolanach, niech cię ociupinkę posmyram!~~

MAJKAČA (*siadając na kolanach Bukaray, nagły wrzask*)

~~Aaaaaa! Alem się nadziała! Kole mnie coś!~~

BUKARA (*trzymając Majkačę za piersi*)

~~O, ładna mleczarnia, królowo! Czekaj, upuszczę trochę serwatki!~~

MAJKAČA (*wrywa się z objęć*)

~~Puść, stary diable! Ludzie patrzają!~~

Oboje przewracają się z krzesłem i tarzają po stole.

TRZECI CHŁOP (*kładzie na głowę kapelusz z piórem*)

~~Kukuryku! Kogut na dachu... kogut na dachu...~~

MUZYKA
TAMIEC
PICIE

CZWARTY CHŁOP (*mocując się z mieczem*)

~~Co za szabliśko, święty Antoni! Można nim w końskim zadzie obracać! W sam raz!~~

PIĄTY CHŁOP (*zarzuca na siebie czarny płaszcz*)

~~Uhu! Uciekajcie, ludzie, Baba Jaga idzie.~~

PIERWSZY CHŁOP (*w damskiej sukni*)

~~Dzień dobry! Dzień dobry! Jestem panienka, piękna nóżka i ręka!~~

~~chce piernika, przesyła Bukarze...~~” ~~Majkača stoi wyprostowana, podpartszy się pod boki, jak przystało królowej i spogląda na nich z wysoka.~~

Przez cały ten czas Škoko siedzi w kącie, głęboko zamyślony, nie zwracając uwagi na to, co się dzieje, jednakże, gdy zabawa osiąga punkt kulminacyjny, a inni próbują siłą zmusić go do tańca, nagle wybucha.

ŠKOKO *(pełnym głosem)*

~~Odeżpcie się! Dajcie mi spokój! Banda złodziei! Myślicie, że wariat jestem i możecie ze mną robić, co chcecie. Mojego tatę, Bogu ducha winnego, zniszczyliście, a teraz ze mnie pośmiewisko mieć chcecie. Ale przyjdzie czas na was, ja wam to mówię, dranie przekłete!~~



Długa pauza. Wszyscy zamilkli, w osłupieniu spoglądając na Škoke. Zbliża się do ^{wieco} Noego Andzia.

ANDZIA

Joca, kochany! ~~Co ci?~~

ŠKOKO

A z tobą, Andziu, także mam porachunki... Jak człowiek na ciebie patrzy, to do rany przyłoży, a naprawdę trucizna ty jesteś najgorsza...

ANDZIA *(stropiona)*

Joca, co ty mówisz, ~~na~~ ~~litość~~ Boską!

ŠKOKO

Jeszcze pytasz? ~~Jeszcze pytasz, co mówię? Ja, głupi, wierzyłem ci...~~ Myślałem, że kochasz, że mogę ci wszystko powiedzieć... A ty mnie szpiegowałeś i donosiłaś tym bandytom... widzieć cię nie chcę, słyszysz? Koniec z nami!

ANDZIA (w przyływie hysterii)

Jezu, o Jezu, ~~czegom się doczekała!~~ Trzymajcie mnie, ludzie... Zabiję się!
Zabiję!

Biegnie w kąt, pada na ziemię i zanosi się szlochom.

PULJO

Za wysoko podskakujesz, młodziaku! Przytrzymaj jęzor i ~~uważaj~~, bo możemy ~~ci~~ ~~się odwdzięczyć!~~

ŠKOKO

Zamknij się, ~~gadalo!~~ Nikt cię nie pyta! ~~Pilnuj się Bukary i nie wtrącaj się!~~ Nie ~~mądrzejszego nie wymyślisz.~~

PULJO (wściekły)

Coś powiedział?

BUKARA

Zostaw, Mile, rozsądny przecie z ciebie człowiek. Nie widzisz, że z chłopakiem niedobrze? Ja z nim pogadam. Słuchaj, Joca! Ojciec to ojciec, wiemy, że ci ciężko. ~~I dlatego nie mamy ci za złe, że tak się odzywasz. Ale zrozum, bracie, my nie mamy nic do twego taty. Nie nasza wina i... przykro nam, że tak się stało...~~ No, uspokój się, napij się wina i wszystko będzie dobrze.

(podaje mu szklaneczkę)

ŠKOKO (bierze instynktownie)

Hm! ~~Ity~~ myślisz, że mnie kupisz jedną szklanką wina?...*(chlusta na niego)*

~~O, tyle zarobisz!~~

BUKARA (*ociera się, próbuje opanować wściekłość*)

Takich rzeczy się nie wybacza, Joca! Ale niech ta, bo widzę, żeś nie przy zdrowych zmysłach. Tylko, że nijak nie rozumiem, do czego zmierzasz. Twój tato zawinił i ma zasłużoną karę. Nic nie zyskasz takim zachowaniem.

ŠKOKO

Coś powiedział? Kto zasłużył na karę, co? Powiedz, kto? On, czy ty?

BUKARA

Ja? Na karę? Co chciałeś powiedzieć?

ŠKOKO

To, co słyszysz. Teraz udajesz, że nie wiesz, o co chodzi, prawda, ptaszku? Myślałeś, że to nigdy nie wypłynie!

BUKARA

Co to ma znaczyć?

ŠKOKO

Tobuza!
Popatrzcie na lotra! To ten, co bierze pieniądze z kasy. Niby na kupno traktora, naprawę stajni, na nawozy... A mój naiwny tato myślał: człowiek na stanowisku, partyzant, ~~gdzieżby taki~~... Słuchajcie! Posłuchajcie, co ^{ojciec} tato pisze z więzienia, potem osądźcie sami... (*szuka po kieszeniach, ale nic nie znajduje*)

^{2x} Gdzie ~~ten~~ list? Dopiero co miałem go w kieszeni. Ktoś mi wyciągnął. I w tym maczałeś paluchy, Bukara. Chcesz zniszczyć list, jak zniszczyłeś księgę rozchodów. Oddaj mi, ale już, bo...

Škunca, zamroczony alkoholem, powoli odchodzi na bok, siada, spuszcza głowę.

BUKARA

List? ~~Czy~~ widział kto z was jaki list? ~~Ej~~, Joca, ~~co z toba~~, biedaku! Ty już nie wiesz, co gadasz.

ŠKOKO

Ty zniszczyłeś księgę rozchodów, gdzie stało czarno na białym, kto bierze spółdzielcze pieniądze! Mačak... Mačak. Wiesz ~~dobrze~~, że była książka. Pracowałeś z moim ^{ojcem} tatą. Mów Mačak! (*chwyta go za ramiona*)

MAČAK (*wyrywa się*)

Książka, jak książka!

Nie widziałem żadnej książki. Ja ~~tu~~ nic nie wiem!

ŠKOKO (*potrząsa nim*)

Przyznaj się, gnido, albo cię...

MAČAK

~~Paśó mnie!~~ Wariat!

Wyrywa się i ucieka. Chłopi chwytają Škoke.

BUKARA

Stać! ~~Poczekaście~~, towarzysze! Tak nie można! ~~O~~, nie! Chłopak chory i trzeba z nim inaczej. ~~A no~~, masz rację, Joca, wszystko jest tak, jak mówisz. ~~A teraz~~, biedaku, idź do domu, połóż się i odpocznij, zaraz poczujesz się lepiej. ~~No~~, moi drodzy, pomóście mu, odprowadźcie!

ŠKOKO (*wyrwał się chłopom*) —

Precz! Nie zbliżać się. Chory nie jestem i dobrze wiem, co mówię. Aha, ~~to tak!~~ Wszyscy, ~~znaczy~~, jesteście z jednej bandy. Wszyscy wysługujecie się tej kanalii.

Ale poczekaj, ~~poczeka~~. Jeszcze się policzymy. Wyjawię ja ~~prawdę~~. (*idzie do wyjścia*)

ANDZIA (*próbuję go zatrzymać*)

Joca, nie odchodź. Na litość Boską. ~~Poczekaj!~~ Nie jestem winna, nie jestem...

ŠKOKO

Odsuń się, suko! (*odpycha ją i wychodzi*)

ANDZIA (*placze*)

~~Tatusiu... jaki wstyd... Jaka sromota, tato! Kto na mnie teraz spojrzy? Co ze mną będzie, matulu moja!~~



Dłuższa pauza. Słysząc szlochanie Andzi.

BUKARA

~~Ech, tak to bywa, towarzysze. Ciężko, bo ciężko pracować z ludźmi. Na sercu była mi nasza wieś i ta spółdzielnia, co z tego, widzieliście. Teraz mnie oskarżają, że złodziej. Pracujesz uczciwie – źle, kradniesz – też źle. To i nawet w porządku, że tak się stało. Powiadają: kto z kim przestaje, takim się staje. Idziemy. Trza się położyć... Dostyc na dzisiaj.~~ WYKROCHA!

(chłopi się rozchodzą)

PULJO (*po wyjściu chłopów*)

Mate... ~~powiedz mi~~, gdzie podziła się ta książka rozchodów, co? ~~Ty~~ powinieneś wiedzieć.

BUKARA

Nie wtykaj nosa, ~~Mile~~, gdzie nie należy. Nic ci do tego.

PULJO

~~Za przeproszeniem, Mate, i moja to sprawa.~~ Mam prawo wiedzieć.

BUKARA

Jak ty się będziesz interesować tą książką, to może się zdarzyć, że mnie zainteresuje, jakim ty cudem pobudowałeś największy ^{o chatup} dom we wsi. Aniołku, nie za twoją to płacę! Aniołku

PULJO

Bydlaku. Bydlę. Tfu! O TY BYDLAKU! (piłye)

Wychodzi, prowadząc Andzię, za nimi Bukara. Škunca zostaje sam.

ŠKUNCA (pijany)

„Być albo nie być, to wielkie pytanie.

Jest li w istocie szlachetniejszą rzeczą

Znosić pociski zawistnego losu,

Czy też stawiawszy czoło morzu nędzy,

Przez opór wybrnąć z niego? – umrzeć – zasnąć –

I na tym koniec. – Gdybyśmy wiedzieli,

Że raz zasnąwszy, zakończym na zawsze

Boleści serca i owe tysięczne

Właściwe naszej naturze wstrząśnienia,

Kres taki byłby celem na tej ziemi

Najpożądanym. Umrzeć – zasnąć – zasnąć!

Może śnić...”

~~GŁOS Z RADIOODBIORNIKA~~

~~Nie minęły jeszcze dwa lata od czasu kiedy w Chorwackim Teatrze Narodowym po raz pierwszy po wyzwoleniu wystawiono „Hamleta” Szekspira w reżyserii~~

OBRAZ PIĄTY

Bukara i Majkača siedzą na krzesłach, ustawionych na stole, jak w poprzednim obrazie. Przed nimi stoi Šimurina, trzymając w ręce papier. Obok nich pozostali: Puljo, Mačak, Škoko, Andzia, Pierwszy, Drugi, Trzeci i Czwarty Chłop oraz Pierwsza i Druga Chłopka. Pośrodku ŠKUNCA z tekstem w ręku objaśnia żywo gestykulując.

ŠKUNCA

~~Teraz uwaga, moi drodzy! Te ostatnia scena. Chociaż raz popróbowujmy poważnie i jak należy. Wicie, że w niedzielę premiera... Šimurina, znasz swoją rolę. Razem z publicznością komentujesz to, co dzieje się na scenie. Uważaj! Wszystko zależy od tego, jak będziesz objaśniał ludziom przedstawienie. Zachowuj się tak, jak gdybyś miał przed sobą publikę. No, zaczynaj!~~

ŠIMURINA (*mówi nieskładnie, zacina się, co chwila zerkając w kartkę*)

No i w taki sposób, kochani moi ludzie, doszliśmy do końca. Jeszcze tylko pokażemy wam zakończenie i możecie iść spać... Wszyscy widzieliście, moi drodzy, jak Amlet i Omelia boczyli się na siebie i jak kilka razy doszło do kłótni między nimi. Aż pewnego razu posprzeczaali się okrutnie, więc Omelię, że tak powiem, wziął Amlet na spytki, czyli przeprowadził małe śledztwo...

ŠKUNCA (*do Pierwszego Chłopa*)

Już! Pytaj!

PIERWSZY CHŁOP

Jakie śledztwo?

ŠKUNCA

~~Laertes!~~

ŠIMURINA

~~Lajertas. Otóż, moi drodzy, ten Lajertas był w owym czasie gdzieś na emigracji.
Więc udał się on do niego i mówi...~~

ŠKUNCA

Maćak, zbliż się do króla. Zwracajcie się do niego, towarzyszku sekretarzu.
Słuchajże...

BUKAR

Słuchajże, towarzyszku Laertesie! Widać mało cię obchodzi, że Amlet siostrę ci
zhańbił, bo spokojnie na to patrzysz. Na twoim miejscu, ~~niech mnie Bóg skaże,~~
jak pluskwę bym go rozgniótł o ścianę.

ŠKUNCA

~~Dalej, Šimurina... Mów! Na co czekasz?~~

ŠIMURINA

~~I kiedy Amlet powrócił z granicy...~~

DRUGI CHŁOP

~~Po co on wracał na swoje nieszczęście?~~

ŠKUNCA

~~Dalej! „Jeśli mógł...”~~

171

DRUGI CHŁOP

To podzieliliśmy na dwa kawałki. Dalej on gada. *(pokazuje na Trzeciego Chłopa)*

TRZECI CHŁOP

Jeśli mógł zostać tam, gdzie był dotąd.

ŠIMURINA

A to głupek...

MAČAK

Nie! Nie! „A to głupki”. Jest ich dwóch.

ŠIMURINA

A to głupki! Skąd mógł nieborak wiedzieć, co go czeka. Myślał, że Omelia żyje i jeszcze nieraz wytarza się z nią na sianie. *My ten czas* No więc, kiedy wrócił, namówił króla Lajertasa i Amleta, żeby się wzięli za bary... Niech mi teraz powie kto, czemu tak zrobił? Żeby się przekonać, który z nich silniejszy, co?

CZWARTY CHŁOP

Pewnikiem.

ŠIMURINA

Ale gdzie ta! Właśnie, że weale mu na tym nie zależało. Chciał jeno, bracie, ażeby ten Lajertsa mocując się z Amletem utrupił go na amen. I właśnie, kochana publiko, zobaczycie to wszystko na scenie. Miejcie oczy i uszy otwarte!

ŠKUNCA

Teraz kolej na walkę. ~~Uwaga, ta scena musi wypaść tip-top. Ostatnio nie było najlepiej.~~ (*ustawia Škoke, który bezwolnie mu się poddaje*)

Joca, stań tutaj... A ty, Mačak, obchodzisz go i zęby szczerzysz...

MAČAK (*krążąc wokół niego*)

A, mam cię wreszcie! Chodź tutaj, chodź, psie parszywy! Jak cię chwyć, żadne lekarstwo nie poradzi!

ŠKOKO (*czyta monotonnie tekst*)

Takiś ważny, śmierdzielu? Obróć się jeszcze i rozejrzyj po świecie. Jak przyłożę, pierze po tobie zostanie.

(*Mačak nie odpowiada*)

ŠKUNCA

No, Mačak... Czegoś utknął? Mów!

MAČAK

Miało być „w powietrzu”... Że pierze zostanie po mnie w powietrzu.

ŠKUNCA

To skreśliliśmy.

MAČAK (*jak wyżej*)

I ty to mówisz, wypierdku nieszczęsny! Przejrzyj się w lustrze, jak nie wiesz, kim jesteś... (*przerywa i zastanawia się*) Co teraz?

ŠKUNCA

Teraz uderz się w tyłek.

MAČAK (*pukając się w czoło*)

No, jasne! Tak! (*uderza się ręką w pośladek*)

O, tu, tu możesz się przejrzeć!

ŠKOKO

Zadek wypnij na takiego jak ty, śmieciu. Proś, by ci dolano trochę oleju do łba!

MAČAK

Wiesz ty, gówniarzu, czyją żeś siostrę sponiewierał? *11/10/79* Ostrzegam cię, że własne bebechy będziesz zbierał na drodze.

ŠKOKO

Ejże! Takiś to silny? Mam cię gdzieś, możesz mnie, wiesz, pocałować...

ŠKUNCA

No, pokaż, pokaż mu, gdzie cię ma... Słowa nie wystarczą.

(*Škoko niechętnie wskazuje tyłek*)

BUKARA

Towarzyszu Laertasio i towarzyszu Amlecie! Jam jest król i ja rozkazuję: dość tych wyzwisk! Jeśli nie potraficie żyć w spokoju i zgodzie, tutaj, przede mną, przystapicie do walki. Kto będzie silniejszy, po tego stronie słuszność.

ŠKUNCA

No, Joca, odpowiedz... Niech tak będzie!

ŠKOKO (*cicho*)

Niech tak będzie!

MAČAK

Ech, to na nic... On tak bez serca przedstawia, że ~~mnie się też odechciewa.~~

o dupy sobie

ŠKUNCA

Moi ~~drodzy~~, ^{2x} proszę was! Więcej dyscypliny, ~~proszę. Dalej~~ Šimurina! Wyjaśnij ludziom.

ŠIMURINA

I oto, moi ^{zaczyna się} drodzy, teraz się ~~zacznie~~ chryja. Amlet i Lajertas gotowi SA do walki, ~~ale wokoło nich widziem także przedstawicieli reakcyjnego reżimu. Przyszli, dranie, zobaczyć, jak Amlet poświęci młode życie dla prawdy...~~

~~PIERWSZY CHŁOP~~

Uważaj, Amlecie, już się szykują! ~~Chcą cię zabić!~~

ŠIMURINA

Nie bój się, kochany ~~narodzie!~~ Nic Amletowi nie zrobią. Popatrzcie na niego, ~~taki twardy i mocny. Chłopak na medal! Amlecie, masz ramiona, bracie, siłę, skrzydła sokole!~~

ŠKUNCA

Joca, ~~podnieś rękę! Pokaż mięśnie, niech widzą, żeś silny.~~ (ustawia go)

~~ŠIMURINA~~

~~I oto zaczyna się walka.~~

(Mačak kopie Škokę w nogę)

ŠKUNCA

~~Dalej! Pomóście! Pomóście Hamletowi. Jesteście przecież po jego stronie.~~

Muzyka pełna napięcia!

ŠIMURINA

Ludzie! Oto naród podnosi bunt pod mądrym przywództwem Amleta. Usuwa króla i jego klikę...

ŠKUNCA

A teraz entuzjazm. Proszę się radować, entuzjazm!

PIERWSZY CHŁOP

Niech żyje wolność!

DRUGI CHŁOP

Precz z babą Gertrudą!

TRZECI CHŁOP

Precz z moczymordą Poloniuszem!

CZWARTY CHŁOP

Precz z Laertasem śmierdzielem!

ŠIMURINA

Zwyciężyła sprawiedliwość, ludzie drodzy! Sprawiedliwość zawsze zwycięży, bo jest po stronie skrzywdzonych i pracujących!

WSZYSCY

~~Tak jest! Brawo! Niech żyje Amlet! Precz z wrogami sprawiedliwości i wolności!~~

MAČAK

~~Na pomoc... Na pomoc... Dusi mnie... Naprawdę mnie dusi!~~

ŠKOKO (*przystawia mu nóż do gardła*)

Nie zbliżać się! ~~Kto podejźcie, marny jego los!~~ ^{LOW!} ~~Słuchaj, Mačak. Przysięgam, że~~
zarzę jak ^{Swimp} kurczaka, jeśli nie powiesz przed wszystkimi, gdzie książka
rozchodów. Ty wiesz, ty ją widziałeś. ~~Mów, gadzie.~~ *(kluje Mačaka nożem w gardło)*

Gadaj gmido!

MAČAK

Nie... Joca... weź nóż... to boli. Nie jestem winien. Bukara... Bukara kazał mi
spalić. Nie wiedziałem, po co mu to, przysięgam. Obiecał ~~mi~~ dużo forsy... Joca,
weź ten nóż, ~~proszę cię.~~ *Joca*

ŠKOKO (*wstaje*)

To... to właśnie chciałem wiedzieć. No, ~~mi drodzy~~, teraz i wy wiecie, kto tu
złodziej. ~~Teraz wiecie, kto wziął z kasy pieniądze, a potem spalił książkę~~
~~rozchodów, żeby zatrzeć ślady. Mój tato cierpi niewinnie. Wołajcie milicję,~~
~~idziemy do sądu, szybko!~~

BUKARA

Zara, zara! Jaką milicję, jaki sąd? Kto mi dowiedzie, że spaliłem książkę? A nie
mógł jej spalić twój ^{stary} tato, kiedy usłyszał, że inspekeja przyjeżdża i wyda się
manko w kasie? ~~Przecie można i tak wyjaśnić, nie?~~ *przecie i tak mogło być,
nie?*

ŠKOKO

NIE BUKARA

~~To na nic, Bukara! Teraz się nie wykręcisz. Wszyscy słyszeli, co powiedział~~
~~Mačak! Idziemy do sądu. Wszyscy będziecie świadczyć.~~

BUKARA

Joca, ~~co tobie~~, czyś ty przy zdrowych zmysłach? A ~~cóż ty~~ myślisz, że ci ludzie
zdułnieli, żeby wierzyć temu, co mówi człowiek, ^{z nożem} ~~kiedy ma nóż na gardle?~~ No,
niech tera powtórzy, co powiedział. Mačak, kazałem ci spalić książkę? *;)*

MAČAK

~~Niech odejdzie ode mnie z tym kozikiem, to powiem.~~

BUKARA

~~Nie bój się! Nie ci nic zrobi, póki tu jesteśmy. Mów!~~

MAČAK

~~No, cóż, wicie, sąsiedzi kochani... jak by tu...~~

PIĄTY CHŁOP (*wpada, machając rękami*) BABA

Ludzie! Ludzie! Škocič się powiesił! ~~We więzieniu. Przyjechał człowiek z miasta... Powiesił się, Jezuniu!~~

Wszyscy znieruchomieli. Długa pauza.

ŠKOKO

Zabiliście go. Wszyscyście go zabili. ~~Czysty był jak łąka. To wyście go zmarnowali, żeby siebie ratować... A ja cały czas siedziałem tu z wami... w tych głupich łąkach!~~

BUKARA

No, towarzysze, ~~wszystko jasne. Tera sami widzicie, żeśmy niewinni. Porządny człowiek nigdy się nie powiesi. Mam nadzieję, że i ty, Joca, widzisz jak sprawy stoją. Prawda, ja cię rozumiem, ojciec to ojciec, żal nam, że tak się stało... Nie tak by trzeba. Drogo, za drogo opłacił swój błąd, ale znowu i nas musisz zrozumieć...~~

ŠKOKO

TY ŚCIERNO!

Rozumiem was dobrze! Zwyczajna złodziejska banda! Zaszczuliście go, aże się powiesił. Ale czekajcie, na tym nie koniec! Jak nie ma sprawiedliwości dla mego ojca, to na Chrystusa, ja sam ją wymierzę!

Rzuca się z nożem na Bukarę. Kilku chłopów próbuje go obezwładnić. Słyszą głosy: „Trzymaj go! Zabierz nóż! Rozbroić go!” Po krótkim szamotaniu wszystko się ucisza. Pierwszy i Drugi Chłop trzymają Škoke. Bukara, leżący na podłodze, wstaje powoli, trzymając się za rękę.

BUKARA (do chłopów, spieszących mu z pomocą)

Nic, nic, towarzysze! W porządku! ~~Skaleczył mnie trochę.~~

Xdrasnił tylko!

ŠKOKO (wrywa się)

Puście mnie! Mówię, puście!

BUKARA (otrzepuje ubranie)

Na co czekacie, ludzie? Nie widzicie, że człowiek z bólu nie wie, co ^{robi} czyni? Skoczcie który do telefonu i niech zawiadomią szpital w mieście. Trzeba sprowadzić lekarza!

ŠKOKO

~~Czekajcie! Stójcie! Wszystko się wyjaśni. Ja nie jestem chory.~~

(do Pulji) Mile! ~~Powiedz im, że nie jestem chory... że to prawda, co mówię. Ty wiesz, kto szubrawiec...~~

PULJO (cicho)

Zostaw, joca! ~~Dość się naszarpaliśmy. Co z tego? X~~ tak twemu ^{ojcu} tacie nie pomożemy, ~~nie wróci do nas.~~

ŠKOKO

Andziu... Andziu, ~~szczęście moje. Wybacz. Bardzo cię skrzywdziłem. Pomóż.~~
Nie mnie. ~~Pomóż memu tacie.~~ Widziałaś przecież jego list.

ANDZIA

Joca, idź ~~ty~~ ode mnie... Powiedziałaś, że ja kurwa. Co chcesz teraz? Zostawcie ~~mnie.~~ Zostawcie mnie wszyscy. (wybiega płacząc)

ŠKOKO (do Majkačky)

Mare, Mare miła...

MAJKAČA

~~Nie mieszaj mnie w te sprawy. Nie nie wiem!~~

ŠKOKO

Profesorze, profesorze...

ŠKUNCA

Wybacz, Joca. ~~Sam wiesz najlepiej. Ja się nie wtrącam. Nie mnie to nie obchodzi.~~

ŠKOKO

Juro! ~~Sime! Odezwijcie się...~~ Jest choć jeden człowiek między wami? ~~Nie...~~
~~Nie ma człowieka... Nigdzie nie ma człowieka... Boże mój...(wybiega)~~ *Choć jeden?*

☺

BUKARA (po dłuższej przerwie)

No, widzieliście, ~~moi drodzy.~~ Nietatwo zrobić porządek w takim wielkim przedsiębiorstwie jak nasza spółdzielnia. Tutaj, bracie, wszystko się może zdarzyć: ² i nienawiść, ³ i złodziejstwo, ¹ i zawiść, ~~bo ja zresztą wiem?~~ Nie wszystko

jest jak należy i wśród kolektywu kierowniczego. ~~Nie powiem.~~ I my popełniamy błędy, są niedopatżenia, nieprawidłowości. Ludźmi jesteŃmy. ~~Co robić.~~ Ale po co o tym gadać... ~~Przecie przygotowaliśmy przedstawienie, jakiego Głucha Dolna nie pamięta! Że poszedł Amlet, nic to nie jest. Jak trzeba, zagramy bez niego? Prawda?~~

(cisza)

Coście zamilkli? ~~Przygotowaliśmy przedstawienie, słyszycie? To trzeba uczyć. Pieśń! Jakże to idzie... „używajmy póki czas, jutro może nie być nas”. Juro, Sime, Maćak! Śpiewajcie, do diabła!~~

GRAYCIE, GRAYCIE! DO KURWY NĘDZY!

PIERWSZY CHŁOP *(śpiewa bezwolnie, powoli włączają się pozostali)*

Używajmy póki czas,
Jutro może nie być nas!

ŠIMA (prezes)
A KOŁO

BUKARA

Kolo! Kolo!

(Chłopi zaczynają kolo, mając pośrodku Bukarę. Ten z początku tańczy powoli jakby spętany strachem, potem coraz bardziej wyzwala się z tego stanu i przyspiesza rytm. Klaszcze w takt tańca)

~~Kreć się, kreć, op, op, op, podskocz, wywijaj... op, op, op. Obróć się, przekreć się, op, op, op, op... Šimurina! No, zaczynaj! „Popić ze szklaneczki”... Właź wyżej, szybko!~~

Šimurina i Bukara wdrapują się na stół.

ŠIMURINA *(mówi w rytmie kola)*

~~Pić ze szklaneczki i z buteleczki,~~

Zjeść pieczeń tłustą z białą kapustą,
 Kęs wieprzowinki, płat cielęcinki,
 I zimnie nóżki, jagnię i kluski,
 Wątróbkę, nerki, groch i serdelki,
 Ser i paprykarz, boczek – i zmykasz!
 I od początku winka popróbować,
 Kielich rakiji, czy dobra, skosztować,
 A na ostatek co nieco słodyczny,
 Póki znów kałdun z głodu nie zakwicz.

KOŁO

Używajmy póki czas,
 Jutro może nie być nas!

ŠIMURINA

Chałupa jak trzeba, obora pełna,
 Stodoła wypchana, wino i wełna,
 W urzędach stosunki, mięciutkie łoże,
 Dziewucha cycata, twarda jak zboże,
~~Wysokie dochody z prawa i z lewa,~~
~~A bab przy kuchni warzy i śpiewa.~~
~~Najeść się, popić, zapalić także,~~
~~Pośpiewać, zatańczyć, szczypnąć, a jakże!~~

A kolo

KOŁO

Używajmy póki czas,
 Jutro może nie być nas!

Kolo kręci się coraz szybciej i szybciej we wściekłym rytmie.

ŠIMURINA

Wino, rakija, szynka, salami,
W każdej szklaneczce radość, kochani!

BUKARA

Op, op, op, op, kręć się, kręć, podskocz, wywijaj, obróć się, przekręć się, op, op,
op, op...

ŠIMURINA

Wątróbka, dziewczynki, nad morzem wczasy,
Samochód służbowy, oj, piękne czasy!

BUKARA

~~Poszalej sobie, nie żałuj, kopnij, podskocz, ustaw się, op, op, op, op...~~

ŠIMURINA

~~Wkręć się, postaw, pożycz, podłóż,
Weiagnij, zabierz, uderz, rozłóż,
Przewróć, podłącz, zniszcz i podpał,
Schowaj, ukryj — potem kopniak!~~

BUKARA

Op, op, op, op, przysiądź cicho, zajrzyj w oczy, rąbnij, wywróć, kopnij, op, op,
op, op...

ŠIMURINA

~~Szybciej, szybciej, miły bracie,
Jak nie zdążysz, zdejmuj gacie!~~

KOLO

Kto nie pi-je wi-na,
Nie wie, co za-ba-wa,
Ży-je, ni-czym świ-nia,
Dla nie-go jest tra-wa.

1 KOLO

~~ŠIMURINA~~

~~Słodycze, samochód, forsa i willa,
Rada zakładowa, łapówka miła,
Wpływy w gminie, prezes, pieczone prosię,
Dla głupich baranów szpitalne nosze.
Zarząd i komisja, uczta, wesele,
Manko we spółdzielni, to nie tak wiele.~~

BUKARA

~~Op, op, op, op, szybciej, szybciej, szybciej, donosy, referaty, zebrania, spisy,
kielbasy, umowy, sprawozdania, traktory, śliwowica, woły, konie, owce,
spółdzielnia, spółdzielnia, kręć się, nie żałuj, podnieś się, dmuchnij, op, op, op...~~

KOŁO

Używajmy póki czas,
Jutro może nie być nas!
Ciemno.

~~GŁOS BUKARY~~

~~Kto zgasił światło! Kto zgasił światło?~~

GŁOS ŠKUNCY

~~Światło! Zapalić światło! Światła...~~

18⁰⁰ Frances
Pilit
Titka
+ 18⁰⁰ Gorecki
Tadziu

pt. 11⁰⁰ Sthre, Frances, Pilit

sub. 10⁰⁰ ¹²Bej Kaytek bez autopow

środa 11-13
Sthre
Frances
Pilit

T. Obare
609 606009

198

Niniejszateczka zawiera**198**.....
kolejno ponumerowanych.
Kraków ..**17.03.2017**..